

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi -- z wyjątkiem świąt i świąt katolickich -- codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań -- Poznań.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Brosław) I/ nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miesiąc (w ekspedycji) mias. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnośnieniem do domu) " 1.20 " 3.50 "
na pocztach Rzeszy niemieckiej " 1.20 " 3.00 "
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską " 1.35 " 3.50 "
zagranicą pod opaską " 2.50 " 7.50 "
na poczcie polowej " 1.00 " 4.50 "
Numer rejestracyjny 10 fan.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce -- na stronie siedmioliterowej -- 20 fenygów.
reklamy za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce -- na stronie ośmioliterowej -- 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 217.

Poznań, niedziela dnia 23-go września 1917

Rok XII.

Poznań, dnia 22. września 1917.

Odpowiedź Niemiec na notę pokojową papieża.

Jak zapowiedziano, nastąpiło dzisiaj ogłoszenie noty niemieckiej, którą doręczono jako odpowiedź na znaną notę pokojową Ojca św. z dnia 1. sierpnia. Z brzmienia noty, którą podajemy poniżej, wynika, że rząd niemiecki nie uważał za stosowne już w tej chwili podać propozycje papieskie szczegółowemu rozbirowi i obowiązujące jakieś złożone oświadczenia. Poruszone w nocie papieskiej sprawy Belgii, Alzacji i Lotaryngji, ziem włosko - austriackich, dalej losy Armenji, państw bałkańskich i „terytorjów należących do dawniejszego Królestwa Polskiego“ pomija odpowiedź niemiecka milczeniem. Trzyma się ona tylko ogólnych zasad i życzeń pokojowych, wyrażonych przez Ojca świętego i w tym względzie ujęta jest w formie nader przychylniej dla akcji papieskiej. Jądro odpowiedzi upatrywać tu należy w ustępie, który oświadcza, że rządowi zależy na tem, „aby w zgodzie z życzeniami Jego Świątobliwości i z rezolucją pokojową Parlamentu z dnia 19. lipca znaleźć skuteczne podstawy dla sprawiedliwego i trwałego pokoju.“

W tem zdaniu rząd niemiecki akceptuje myśli przewodnie noty papieskiej, przyznając się równocześnie bez zastrzeżeń do rezolucji Parlamentu, która, jak wiadomo, wyrażała dążenie do „pokoju porozumienia i pojednania“ i odrzucała wszelkie aneksje i pogwałcenia polityczne, gospodarcze i finansowe.

W dalszym ustępie noty rząd niemiecki zajmuje się szczegółowem temi zasadami, które Ojciec św. nakreślił jako podstawy trwałego pokoju. Rząd wita „ze szczególną sympatją“ wyrażone przez Papieża przekonanie, że w przyszłych stosunkach międzynarodowych moralna siła prawa zapanować musi w miejsce materialnej siły zbrojnej. W konsekwencji tego rząd godzi się także na myśl wzajemnego ograniczenia zbrojeń w drodze pewnych regul i gwarancji, któreby także objęły wolność mórz i w których -- jak powiada nota -- ujawniłby się musiał poraż pierwszy nowy duch, mający przenikać w przyszłości stosunki państw między sobą. Dalszem następstwem tego wreszcie byłoby stworzenie międzynarodowych sądów rozjemczych, któreby w sposób bezkrwawy rozstrzygały wszelkie spory. W tym kierunku oświadcza rząd gotowość popierania każdej propozycji, którą „pogodzić można z interesami życiowem Rzeszy niemieckiej i narodu“.

Jakkolwiek to zdanie pozostawia pole otwarte dla różnych zastrzeżeń w praktyce, to jednak zasadnicza tendencja tych wywodów jest bardzo znamienita, szczególnie, jeżeli się zważy przedwojenną politykę Niemiec, która stale wszelkim ograniczeniom zbrojeń i obligatorycznym sądom rozjemczym się sprzeciwiała. „Vorwärts“ nazywa to oświadczenie klęską światopoglądu militarystycznego.

Jeżeli -- taki jest dalszy ciąg myśli, wyrażonych w nocie -- duch pojednania i zbratania się, którego życzy sobie naród niemiecki, nakłoni narody do większego uwzględniania momentów łączących niż dzielących w wzajemnych stosunkach, to i poszczególne punkty sporne uda się uregulować tak, żeby każdy naród otrzymał zadowalające warunki bytu. Jest tu pewna, jakkolwiek bardzo ogólnikowa wytyczna dla gotowości bliźszego rozstrząsania tych kwestji konkretnych, które Papież poruszył. W końcu nota wyraża nadzieję, że i przeciwnicy przyjmą myśl przewodnią Papieża jako podstawę do bliźszego zajęcia się przygotowaniem przyszłego pokoju.

Cała odpowiedź rządu jest bezwzględnie nader starannie zredagowaną w sensie jaknajdalej idącej przychylności dla inicjatywy pokojowej Papieża, bez jednakże jakichkolwiek obowiązujących oświadczeń w konkretnych

kwestjach spornych, a przede wszystkim terytorjalnych. Z tego punktu widzenia nazwać trzeba notę dokumentem bardzo zręcznym. Pan Kühlmann może być zadowolony ze swego pierwszego dyplomatycznego dokumentu, choćby dlatego, że prasa prawie wszystkich kierunków jednomyślnie korzystnie ocenia notę. Oczywiście każdy wyczuwa w nocie to, co mu się wydaje przyjemnem. „Tägl. Rundschau“ cieszy się, że ani bezpośrednio ani pośrednio rząd niemiecki obowiązującego nie powiedział w sprawie celów wojny, że zatem przede wszystkim nie wygłosił owej rezygnacji z Belgji, której wszechniemy się obawiali. „Berl. Tageblatt“ i „Vorwärts“ znowu kładą nacisk na zawarte w nocie akcenty pokojowe a w szczególności na wyrażoną tam ponownie zgodę z rezolucją pokojową Parlamentu i dedukują z tego, że pośrednio sprawa Belgji rozstrzygnięta została w duchu przeciw-aneksyjnym. Obydwa pisma wyrażają coprawda przytem zdanie, że lepiej byłoby, gdyby rząd był coś wyraźniejszego o Belgji powiedział.

Ogółem powiedzieć trzeba, że praktycznego znaczenia noty dla sprawy pokoju nie należy przeceniać. Bądź jak bądź i z tego dokumentu wynika, że myśl zakończenia wojny robi stale choć powolne postępy. Ojciec św. będzie mógł na tej podstawie podjąć dalsze starania, które też, jak to donoszono, leżą w jego wielokrotnych zamiarach.

Odpowiedź, którą dały Austro - Węgry, jest w treści podobną do noty niemieckiej.

Odpowiedź rządu cesarskiego na notę pokojową Ojca św. brzmi jak następuje:

Berlin, 19. września 1917. Wasza Eminencja raczył J. C. M. cesarzowi i królowi, memu najlaskawszemu Panu, w piśmie z 2. ub. m. przesłać ununucjację papieża, w której Jego Świątobliwość, pelen troski z powodu spustoszenia wojny światowej wystosował usilny apel pokojowy do naczelników państwowych narodów wojujących.

Jego C. i Kr. Mość raczył mnie powiadomić o piśmie Waszej Eminencji i polecił mi wysłać odpowiedź.

Od dłuższego czasu śledzi J. C. M. z wysokim poszanowaniem i szczerą wdzięcznością usiłowania Jego Świątobliwości, podjęte w celu możliwego złagodzenia cierpienia wojny w duchu prawdziwej bezstronności i przyspieszenia końca kroków wojennych. Cesarz widzi w nowym kroku Jego Świątobliwości nowy dowód szlachetnego i humanitarnego usposobienia i pragnie żywo, by dla dobra całego świata głos papieża odniósł skutek.

Dążenie papieża Benedykta XV. do zapoczątkowania porozumienia wśród narodów mogło tem pewnie liczyć na przyjęcie sympatyczne i płynące z przekonania poparcie J. C. M., ile że cesarz od chwili objęcia rządów widział swe najprzedniejsze i najświętsze zadanie w zabezpieczeniu narodowi niemieckiemu i światu błogosławieństw pokoju. W pierwszej mowie tronowej przy otwarciu Parlamentu w dniu 25. czerwca 1888 złożył cesarz obietnicę, że przywiązanie do armji niemieckiej i jego wobec niej stanowisko nigdy nie skuszą go do pozbawienia kraju dobrodziejstw pokoju, o ile wojna nie stanie się koniecznością, narzuconą nam atakiem na Rzeszę lub jej sprzymierzeńców. Armja niemiecka ma nam zabezpieczyć pokój i z honorem go wywalczyć, gdyby mimo to został zerwan. Cesarz ówczesna swą obietnicę w 26. latach błogosławionych rządów wbrew wszelkim zabiegom nieprzyjacielskim i pokusom zahartował czwami. Także w przesileniu, które zakończyło się obecnym pożarem światowem, zmierzano dążenie J. C. M. aż do ostatniej chwili do zażegnania sporu za pomocą środków pokojowych; po wybuchu wojny wbrew jego woli i życzeniu, cesarz razem z swymi dostojnymi sojusznikami jako pierwszy uroczyście objawił gotowość do przystąpienia do rokowań pokojowych.

Poza J. C. M. stał w czynnej woli pokoju naród niemiecki. Niemcy szukali w obrębie granic narodowych wolnego rozwoju swych dóbr duchowych i materialnych, poza obszarem Rzeszy niekrepowanego spółzawodnictwa z równouprawnionem i równym szacunkiem cieszącami się narodami. Swobodna gra spokojnie zmagających się ze sobą w świecie sił byłaby doprowadziła do najwyższego udoskonalenia najszlachetniejszych dóbr ludzkości. Nieszczęsny zbieg wydarzeń przerwał w r. 1914 nagle pelen nadziei rozwój i zamienił Europę w krwawą polewojową.

Oceniając doniosłość, jaka należy się ununucjacji Jego Świątobliwości, rząd ces. nie omieszkał poddać zawartych w niej propozycji poważnemu i sumiennemu zbadaniu; specjalne kroki, jakie poczynił w najściślejszej łączności z narodem niemieckim w celu rozpatrzenia poruszonych kwestji i dania na nie odpowiedzi,

świadczą o tem, jak bardzo zależy mu na tem, by zgodnie z życzeniami Jego Świątobliwości i ununucjacją pokojową Parlamentu z 19. lipca hr. znaleźć odpowiednie podstawy dla sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Z szczególną sympatją wita rząd ces. przewodnią myśl apelu pokojowego, w którym Jego Świątobliwość w jasny sposób opowiada się za przekonaniem, że w przyszłości zająć musi miejsce materialnej siły oręża moralna siła prawa. I my jesteśmy przekonani, że chore ciało społeczności ludzkości uzdrowić się da jedynie przez wzmocnienie moralnej siły prawa. Z tego wynikałoby zdaniem Jego Świątobliwości równoczesne zmniejszenie sił bojowych wszystkich mocarstw i stworzenie obowiązującego postępowania rozjemczego dla międzynarodowych kwestji spornych. Podzielamy zaopatrywanie Jego Świątobliwości, że pewne prawa i określone gwarancje stanowią dla równoczesnego i zobopólnego ograniczenia zbrojeń na lądzie, na morzu i w powietrzu oraz dla prawdziwej wolności i spójności morza te momenty, przy traktowaniu których nowy duch, mający w przyszłości panować w wzajemnym stosunku państw, znaleźć powinien pierwszy obciążający wyraz. Wyloniloby się następnie bez wszelkiego zadania zalatwania powstających sporów międzynarodowych nie za pomocą siły zbrojnej lecz za pomocą środków pokojowych, mianowicie też w drodze postępowania polubowego, którego wniosło, pokój szerzące skutki razem z Jego Świątobliwością uznajemy w całej pełni. Rząd cesarski popierać będzie równocześnie wszelką propozycję, dającą się pogodzić z interesami żywotnem Rzeszy niemieckiej i niemieckiego narodu. Niemcy dzięki swemu położeniu geograficznemu i swym zapotrzebowaniom gospodarczym wskazane są na stosunki pokojowe z sąsiadami i daleką zagranicą. Żaden naród nie ma zatem więcej powodu do zżeczenia sobie, by miejsce powszechnej nienawiści i walki zajął duch pojednawczy i braterski wśród narodów.

Skoro narody, kierujące się tym duchem, przekonują się, że należy podkreślać w stosunkach ich raczej to, co ich łączy, niż to co ich dzieli, uda im się także uregulować poszczególne, niezalatwione jeszcze punkty sporne w ten sposób, że dla każdego narodu stworzy się zadowalające warunki bytu i tamsamem powstrzymanie się wielkiej katastrofy światowej wydaje się być wykluczonym. Tylko pod tym warunkiem stworzyć się da trwały pokój, sprzyjający zbliżeniu się duchowemu i nowemu rozkwitowi gospodarstwu społeczności ludzkiej.

To poważne i szczerze przekonanie pozwala nam się spodziewać, że i przeciwnicy nasi w przedłożonych przez Jego Świątobliwość myślach znajdą odpowiednią podstawę, by na warunkach, odpowiadających duchowi sprawiedliwości i położeniu Europy, przystąpić do przygotowania przyszłego pokoju.

Wasza Eminencja raczył itd.
(podp. kanclerza.)

Do Jego Eminencji, sekretarza stanu Jego Świątobliwości papieża Benedykta XV. kardynała Gaspariego w Rzymie.

Nota austriacka.

Wiedeń, 22. IX. (WTB.) Odpowiedź cesarza na notę pokojową papieża, udzielona przez ministra spraw zewnętrznych nuncjuszowi papieskiemu dnia 10. bm. brzmi w tłumaczeniu jak następuje:

Ojciec Święty! Z winnym szacunkiem i głębokim wzruszeniem przyjęliśmy do wiadomości nowy krok, który Wasza Świątobliwość, spełniając święty urząd, powierzony Jej przez Boga, podjęła u nas i u panujących innych państw wojujących w szlachetnym zamiarze doprowadzenia narodów ciężko doświadczonych do zgody, oddającej im pokój. Wdzięcznym sercem przyjmujemy ten nowy dar opieki ojcowskiej, którą zawsze, Ojciec Święty, darzyleś wszystkie narody bez wyjątku, i witaemy z głębokim sercem wzruszającym głos ostrzegawczy, jaki Wasza Świątobliwość zwraca do rządów państw wojujących. Podczas tej okrutnej wojny spoglądaliśmy zawsze ku Waszej Świątobliwości jako ku owej najwyższej istocie, mocą posłannictwa swego sięgającej poza rzeczy ziemskie i dzięki wysokiemu pojęciu o obowiązkach sobie nałożonych, stojącej ponad narodami wojującymi, która nieprzystępna żadnym wpływom należećby mogła drodze, mogąca wieść do urzeczywistnienia naszego własnego pragnienia: osiągnięcia trwałego i dla wszystkich stron honorowego pokoju. Od wstąpienia na tron naszych przodków, świadomi w zupełności odpowiedzialności, jaką dźmierzymy przed Bogiem i ludźmi za losy nam powierzonej monarchji austro-węgierskiej, nigdyśmy nie spuszczały z oczu wysokiego celu udzielenia naszym narodom jak najszybciej błogosławieństw pokoju. Krótko po naszym wstąpieniu na tron było nam też dane w łączności z naszymi sprzymierzeńcami podjąć krok, rozważany i przygotowany już prze-

szego dostojnego poprzednika, śp. cesarza i króla Franciszka I., celem osiągnięcia honorowego i trwałego pokoju. W mowie naszej, wygłoszonej podczas otwarcia austriackiej Rady państwa, daliśmy wyraz życzeniu temu i podkreśliłszy przytem, że dążymy do pokoju uwalniającego późniejsze życie narodów od gniewu i mściwości i zabezpieczającego je na długie generacje przed użyciem siły orężnej. Wspólny nasz rząd nie zaniedbał tymczasem wrażeń w częstych i wyrażnych manifestacjach, które świat cały słyszał, naszej i narodów monarchji austro-węgierskiej woli zakończenia rozlewu krwi pokojem, jaki rysuje się przed oczyma Waszej Świątobliwości. Uszczęśliwieni myślą, że nasze zżeczenia od samego początku zwrócone są do tego samego celu, jaki Wasza Świątobliwość oznacza dzisiaj jako ten, do którego należy dążyć, poddaliśmy podjęty konkretne i praktyczne Waszej Świątobliwości przesłane nam świeżo obszerne rozważania, które doprowadziło do następującego wniosku:

Siłą głęboko zakorzenionego przekonania witamy myśl przewodnią Waszej Świątobliwości, że przyszły porządek świata spoczywać musi na moralnej podłodze światowej prawa, na panowaniu sprawiedliwości międzynarodowej i zasadach prawnych. Przenika nas także nadzieja, że podniesienie poczucia prawa włącznie na regenerację moralną ludzkości. Przyłączamy się do pojęcia Waszej Świątobliwości, iż układy pomiędzy państwami wojującymi prowadzić mają i mogą do porozumienia się, jakby z stworzeniem odpowiednich gwarancji na lądzie, morzu i w powietrzu można równocześnie wzajemnie i powoll ograniczyć zbrojenia do pewnego stopnia i jak pełne morze, po prawie należące wszystkim narodom świata, uwolnić można od panowania lub przewagi państw poszczególnych i oddać je równomiernemu użyczeniu wszystkich. Świadomi w całej pełni znaczenia pokojowego środków proponowanych przez Waszą Świątobliwość, aby międzynarodowe sprawy sporne poddać obowiązkowemu sądom rozjemczym, gotowi jesteśmy także co do tej propozycji Waszej Świątobliwości rozpocząć rokowania. Gdyby, czującmy z całego serca, udało się dojść do postanowień państw wojujących, któreby te szczerne myśli urzeczywistniły i tamsamem monarchji austro-węgierskiej dały bezpieczeństwo niekrepowanego dalszego rozwoju, nie byłoby trudno doprowadzić do zadowalającego rozwiązania także innych kwestji pomiędzy państwami wojującymi wymagających uregulowania, w duchu sprawiedliwości i lojalnem uwzględnieniu wzajemnych warunków istnienia. Jeżeli narody świata w duchu tych propozycji Waszej Świątobliwości pokojowo rozpoczną układy, zakwitnąć mógłby z tego trwały pokój. Uzyskaliby zupełną swobodę ruchu na pełnym morzu, wielkie ciężary materialne możnaby z nich zdjąć i otworzyć nowe źródła dobrobytu. Kierując się nakazem umiarkowania i usposobieniem zgodnem, upatrujemy w propozycji Waszej Świątobliwości odpowiednie podstawy do wszczęcia układowi celem przygotowania pokoju dla wszystkich sprawiedliwego i trwałego i żywo spodziewamy się, że i nasi dzisiaj nieprzycieleci tym samym duchem będą ożwieni. W tej myśli prosimy Najwyższego, aby pobłogosławił dzieło pokojowemu, rozpoczętemu przez Waszą Świątobliwość. Mamy honor pisać się Waszej Świątobliwości synem najwierniejszym
Karol m. p.

Harden przeciw aneksji Belgji. Maksymilian Harden wygłosił w Berlinie wykład publiczny o położeniu politycznym. Według „Local-Anz.“ mówił on na wstępie pokrótce o świetnym położeniu wewnętrznem Niemiec i sprzymierzonch, z lekceważeniem mówił o ofertach i zapewnieniach pokojowych, jakie świeżo wyszły ze strony Niemiec, dał barwny, pelen przenośni i mwał obraz znaczenia rezolucji rosyjskiej pod względem politycznym i psychologicznym, a w końcu rozwiódł się obszernie na temat obecnie palący, na temat Belgji. Zgodnie z dotychczasowem swem zapatrywaniem Harden stanął na stanowisku, że Niemcy wyrzec się muszą bezwarunkowo aneksji Belgji lub choćby tylko chęci utrzymania nad nią wpływu. Zwrot zupełny Belgji uważa jako konieczność polityczną i humanitarną, a to z powodów, z których najważniejszem jest ten, że zamiary aneksyjne wojnę przedłużają i ukazują widmo nowych wojen. Dlatego żąda Harden, ażeby Niemcy wyraźnie się oświadczyły, że o aneksji Belgji nie myślą.

Podczas całego wykładu panował ustawiczny niepokój spowodowany ciągłemi przerywaniami i okrzykami ze strony obecnych na sali zwolenników aneksji. Harden parował natychmiastową odpowiedzią każdy okrzyk. Napiecie to jednak tak go wyczerpało, że -- jak opowiada „Local-Anz.“ przy końcu siły go nagle opuściły i zasłabł. Po wykładzie rozległa się wręcz burza oklasków i protestów.

Sprawa Luxemburga a Parlament argentyński.

Buenos Aires, 21. IX. (Tel. pr.) Partja izby rozstrząsała osobno sprawę międzynarodową. Posiedzenie odroczone do jutra. Partja konserwatywna wniosła wniosek, oświadczający się za natychmiastowym zerwaniem z Niemcami.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 21. IX. wiecz. (WTB.) We Flandrii po południu wzmagała się walka działowa. Wieczorem miejscowe walki piechoty.

Na lewym brzegu Dżwiny wojska nasze przelamały pozycje rosyjskie na północno-zachód od Jakobsholmu. Dotąd naliczono jako zdobycz przeszło 1000 jeńców i kilka dział. Na zachód od jeziora Ochrida (Macedonia) nie powiodł się atak francuski.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 21. IX. (WTB.) Nasze łodzie zatopły świeżo w Kanale, w zatoce biskajskiej i na Morzu Północnym 4 parowce i żaglowiec o pojemności 18 tys. ton, w tem uzbrojony parowiec angielski „Wentworth” (3821 ton), angielski po brzegi naladowany frachtowcem, wystrzelony z konwoju, oraz duży parowiec basenowy i żaglowiec angielski „Elisabeth” z węglem do Cherbourg. Kapitana i dwóch artylerzystów z parowca „Wentworth” zabrano do niewoli. Szef sztabu admiralacji.

Posłowie Parlamentu na froncie.

Berlin, 21. IX. (WTB.) Posłowie Parlamentu, którzy na zaproszenie naczelnego dowódcy armii byli także u wojsk niemieckich w Flandrii, gdzie właśnie rozbił się trzeci atak angielski, powrócili do ojczyzny i wysłali telegram do naczelnego dowódcy, w którym dziękują za zaproszenie i kierownictwo. Posłowie odnieśli wrażenie nieprzekonalne o zadziwiających wysiłkach wojennych i świetnym duchu oficerów i żołnierzy. Zakończono telegram wyrażeniem jednomyślności w wytrwaniu do pokoju honorowego. Odpowiedział na telegram Ludendorff, że świadome odpowiedzialności za przyszłość narodu niemieckiego, wita z uznaniem naczelne dowództwo przyrzeczenie posłów wytrwania aż do honorowego pokoju.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 21. IX. (WTB.) Front północny i południowo-zachodni: Dn. 19. września piechota nieprzyjacielska podjęła w kierunku Rygi ofensywę na wschód od Lembergu, lecz dzięki pełnemu rozmachowi ataków lotyszków przy pomocy artylerji został nieprzyjacieli odparty z wielkimi stratami. W innych odcinkach frontu ogień karabinowy.

Lotnicy nasi ze skutkiem rzucali bomby na składnice nieprzyjacielskie w okolicy Pedraewy (?) nad północnym brzegiem jeziora Narocz. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na okolicę dworca w Dubnie i Białowilowie.

Front rumuński: W okolicy Okna zmusił nieprzyjaciel 18. września za pomocą kontratak rumunów do opróżnienia zajętego odcinka pozycji nieprzyjacielskich w okolicy wzgórz na południe od Grosesci, gdzie rumuni ujęli byli 2 oficerów i 33 ludzi. Z 19. września nic ważnego na tym froncie.

Kaukaz: Na wschód od Wan oddziały nasze stoczyły walkę z kurdami. W górach śnieg dochodzi w niektórych miejscach do wysokości 1 1/2 m., w okolicy Kilkitu i na południowo-wschód od Erzindjan szaleje burza śnieżna przy 10. stopniach mrozu.

Sprostowanie: W sprawozdaniu z 13. września o operacjach, w kierunku Rygi podaliśmy, że oddziały lotne, wzmocnione przez lotyszków i samojazd pancerny, zajęły wieś Zirin na południo-zachód od Pelna. Wieś Pelno zajęta została 12. września przez oddziały lotyskie, jak to podaje sprawozdanie z 13. września.

Komunikat włoski.

Rzym, 21. IX. (WTB.) Na całym froncie niema działalności. Nic ważnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 21. IX. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: Nic nowego prócz silnej działalności artylerji w okolicy na południe od rzeki Oise, w Szampanji, w odcinkach góry Cornillet i Wysokiej i po obu brzegach Moz.

Sprawozdanie wieczorne: Dziś po poł. Niemcy podjęli atak na pozycje nasze na południowo-wschód od Cerny, który atoli zatrzymano ogniem; nieprzyjaciel nie zdołał dotrzeć do linii naszych. Na reszcie frontu zwykły ogień działowy.

Armja wschodnia: Walka działowa w rozmaitych miejscach frontu.

Zabiegi koalicji w celu obustronienia blokady.

Berno, 21. IX. (WTB.) „Temps” donosi z Petersburga, że spodziewać się należy, iż rząd rosyjski przyłączy się do dyspozycji wszystkich innych koalicjantów co do obustronienia blokady względem państw centralnych i reprezentowany będzie w odnośnej organizacji. Spodziewają się, że Tereszczenko obejmie reprezentację Rosji.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 20. IX. (WTB.) Na froncie kaukaskim odparto operacje silniejszych patrolek nieprzyjacielskich. Poza tem nie ważnego.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Hetman Kaledin a Rząd Tymczasowy.

Nowoczerkask, 21. IX. (WTB.) Na ogólnem zwyczajnem zebraniu delegatów samorządu wojskowego kozaków wygłosił hetman Kaledin długą mowę, w której przedstawił stanowisko swe wobec Rządu Tymcz. i stanowczo oświadczył, że nigdy nie dażył do przywrócenia dawnych rządów ani do oderwania ziem nad Donem. Powtórzył on niedawne swe twierdzenie, że nie widział nic o ruchu Kornilowa. Hetman zakończył następującymi słowami: Nie chcę kryć się poza plecami wojsk kozackich. Jestem gotów stanąć przed sądem, ażeby wytłumaczyć przed Rządem Tymcz. wszystkie swoje czynności.

Z dni powstania Kornilowa.

Amsterdam, 21. IX. (WTB.) „Allg. Handelsbl.” podaje sprawozdania z Londynu, według których tysiące bolszewików (skrajnych radykałów), oblegało pałac zimowy, w którym Kiereński przejął przejęciu był uwięziony, tańczył naokoło niego i śpiewał. Marynarze i robotnicy gromadzili się w celu walczenia z Kornilowem. Radykalowie przyjęli rezolucję, żądając natychmiastowego pokoju. Wnieśli inną rezolucję, żądając usunięcia Kiereńskiego i zamianowanie Tereszczeki prezesem ministrów, udaremnione zostało przez Czeidze-go.

Podczas rokoshu w Wyborgu rzucono dwóch generałów i ośmiu innych oficerów do wody i ostrzeliwano z ładu. Pewien pułkownik zabity został przez żołnierza, innemu podcięto w jego domu gardło. Podczas powstania Kornilowa liczne oddziały wojskowe zamordowały swych oficerów.

Ustąpienie Aleksejewa?

Amsterdam, 21. IX. (WTB.) Według doniesień z Petersburga ustąpił Aleksejew z urzędu szefa sztabu generalnego, ponieważ Kiereński obstraje przy tem, żeby wszyscy oficerowie, podejrzani o udział w powstaniu Kornilowa, wystąpili ze sztabu generalnego, bez względu na to, że będzie trudno ich zastąpić.

Plany ministra wojny.

Petersburg, 21. IX. (WTB.) Minister wojny Werskowskij wygłosił w głównym wydziale Rady robotników mowę, w której oświadczył, że głównym zadaniem jego będzie wewnętrzna odbudowa armji, która bronii może Rosji przed wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami. Całe naczelne dowództwo zastąpione zostanie godnymi osobistościami, cieszącymi się zaufaniem żołnierzy. Stan armji wojska w kraju zostanie znacznie zmniejszony, a na froncie zostaną ustawione te kontyngenty, które zdolają odnieść zwycięstwo nad nieprzyjacielem.

Zamknięcie uniwersytetów.

Petersburg, 21. IX. (WTB.) Ministerstwo oświaty ogłasza, że wszystkie wszechnice z wyjątkiem wydziału medycznego w tym roku zostaną zamknięte.

Z procesu Suchomlinowa.

Petersburg, 21. IX. (WTB.) W procesie Suchomlinowa rozpoczęła się mowa prokuratora, który podtrzymywał w całej pełni oskarżenie o zdradę i objaśniał prawne znaczenie kilku wyroków, jakie niedawno temu zapadły w procesach przeciw Miasojedowowi i innym zdrajcom, a przeciw którym nie wniesiono o rewizję. W wszystkich tych procesach wypłynęło nazwisko Suchomlinowa. Przechodząc do sprawy zdrady stanu, prokurator podkreślał także, że dwuznaczne osobistości, jakie otaczały Suchomlinowa, później odgrywały rolę w procesach o szpiegostwo. Prokurator zestawiał następujące długie szeregi danych, które ujawniły tajemniczy związek między byłym ministrem wojny a szpiegiem Altschallerem. Mowa prokuratora trwa w dalszym ciągu.

Wojna z Ameryką.

Obrzynie amerykańskie kredyty wojenne.

Waszyngton, 21. IX. (WTB.) Projekt ustawy kredytowej, dotyczący zaciągnięcia pożyczki w wysokości 11 miliardów dolarów (ca. 44 miljardy mk.) został ostatecznie przyjęty przez Kongres i przedłożony zostanie prezydentowi do podpisania. Ustawa obejmuje 4 miljardy dolarów jako pożyczkę dla koalicji.

Sukces związku robotniczego w Stanach Zjedn.

Berlin, 21. IX. (WTB.) Wydanie paryskie „New York Herald” donosi, że cały personal państw Stanów Zjedn. w liczbie 600 tys. osób przyłączony został po naradzie między Wilsonem i Gomperssem do związku robotników Stanów Zjedn. Uchwałę tę uważa się za wielkie zwycięstwo partji robotniczej Stanów Zjedn.

Prasa angielska o ruchu pokojowym w Niemczech.

Amsterdam, 21. IX. (WTB.) Biuro Reutersa donosi z Londynu: „Times” dowiaduje się, że ostatnie niemieckie machinacje pokojowe i wzianka, że Niemcy byłiby może skłonne porzucić swe pretensje do Belgji, w miarolańskich kołach politycznych uchodzą, jako dowód wzrastającego wśród Niemców przekonania, że wojna jest przegrana i że Niemcy wszystkie swe usiłowania skierować muszą na to, by uzyskać możliwie korzystny pokój. Fałszywe wiadomości o angielskich propozycjach pokojowych, jakie w Niemczech ogłoszono i łączące się z tem rozstrząsania w pismach niemieckich służyły podwójnemu celowi: w Niemczech przygotowania opinii publicznej w Niemczech na zredukowanie pretensji niemieckich, a powtórne podważeniu propozycji pokojowej w krajach sprzymierzonych. Ma być to ważną zaletą za oznaki zniechęcenia wojennego wroga. Lecz wszelkie próby odwrócić od koalicjantów od ich celów sprowadzą na nich...

W artykule wstępnym pisze „Times”: Pokój gospodarczy Parlamentu i pacyfistów oznaczałby, że sprawa niemiecka oddiosła tryumf. Niemcy nie mają możliwości odzyskania gospodarczego status quo ante. System, który wywołał wojnę, jest nie tylko czysto gospodarczy, lecz mieszaniną militarystyki i agrarnego, przemysłowego i kupieckiego junkierstwa. Nie można zawierać żadnego kompromisu, jeżeli świat ma być uwolniony. Niemcy obawiają się broni gospodarczej, ponieważ może ona zburzyć podstawy, na których zbudowany jest cały ich schemat panowania militarnego, terrorizmu gospodarczo-politycznego i przejęcia się handlowego. Wojna ta powinna była kosztem reszty świata rozwiązać zagadnienia gospodarcze, jakie Niemcy nigdy nie zdolne były rozwinąć, iż nie mogą wygrać wojny. Koalicjanci do pozostawienia świata w spokoju.

„Daily Mail” pisze: Jeżeli Niemcy chcą pokoju gospodarczego, muszą opróżnić Belgję, północną Francję, Alzację-Lotaryngię, Polskę, Serbję, Rumunję, Czarnogórę i Trydent, zapłacić odszkodowanie za wyrządzone w tych krajach szkody i skradzioną własność prywatną i ukarać osoby, które zawiniły straszliwie zbrodnię tego mocarstwa zbrojnego. Dopóki Niemcy nie spełnią tych warunków, jest tylko jedna droga wyjscia, mianowicie coraz więcej cięć. Trzeba Niemcom dać odczuć, że są pobite.

„Daily Chronicle” pisze, że właściwie po raz pierwszy mówi się obecnie w Niemczech o gotowości odbudowania Belgji. Dowodzi to, że w Niemczech usposobienie się zmieniło. Może i w odpowiedzi dla papieża znajduje się takie oznaki. Każdy człowiek, odrzucający szczerze pomysły zbliznienie się pokojowe, wzięły na siebie ciężką odpowiedzialność. Lecz w Berlinie i Wiedniu nie należy się oddawać żadnym złudzeniom co do celu wojny i stanowczości koalicji. Od sprawców największej zbrodni dziejowej spodziewamy się czegoś więcej, niż tylko przywrócenie niezależności belgijskiej.

Amsterdam, 21. IX. (WTB.) Biuro Reutersa zaznacza w doniesieniu, widocznie półurzędowem: Oświadczenia prasy niemieckiej o planowanych koncesjach w Belgji i gdzieindziej uwydatniają tylko fakt, że Niemcy wiedzą, iż nie mogą wygrać wojny. Koalicjanci nie pozwolą się zbici z tropu przez machinacje organizatorów, t. zw. ruchu pokojowego. Dla koalicji niemożliwy jest koniec wojny przed osiągnięciem celu, którym jest ostateczne zniknięcie militarystyki pruskiej.

W ważnej sprawie.

I.
Sprawa bilansu ludności zawsze już cieszyła się wielkiem zainteresowaniem u zawodowców, sroga wojna, obfita w skutki nader niekorzystne, jak ubytek ludności, spowodowała, że dziś i szerszy ogół zajmuje się tą sprawą. Dawno przed r. 1900. wykazała statystyka w krajach Europy zachodniej, przedewszystkiem we Francji już w pierwszej połowie zeszłego stulecia, cofanie się liczby porodów. W Niemczech posuwał się ten proces, począwszy z wolna w r. 1880., po r. 1900. coraz to szybszym tempem naprzód. W Polsce nie było można zauważyć cofania się liczby porodów aż do r. 1900., jak to wynika z statystyki zestawionej przez prof. J. Buzka. (Die Bevölkerungszunahme in polnischen Landen im XIX Jahrhundert, Polen I, nr. 49, str. 287.). Z zestawienia tego widzimy, że do r. 1900. mówić nie było można o cofaniu się liczby porodów na ziemiach naszych. Liczby absolutne podnosiły się nawet stale aż do r. 1905. Po r. 1905. jednakże zauważamy ustawiczne aczkolwiek drobne cofanie się porodów. Tak urodziło się żywych dzieci w czasie:

w Galicji	1,600,084	1,595,816
w Poznańskim	397,286	392,266
w Prusach Zachodnich	326,226	318,047

Na razie fakt ten zatrząwać nie powinien. Z liczbą porodów w Galicji 417, w Poznańskim 396, w Prusach Królewskich 393 na 10,000 mieszkańców w okresie lat od r. 1901. do r. 1910. kroczyliśmy w rzędzie narodów na drugim miejscu. Przewyższa nas w Europie tylko Rosja; w niej bowiem w tym samym okresie na 10,000 mieszkańców naliczono 468 porodów, potem następują Węgry z liczbą 370 porodów, Niemcy z liczbą 330, Włochy 327, Holandia 305, Danja 286, Anglja 269, Szwajcaria 269, Szwecja 257, Francja wreszcie tylko z liczbą 205 porodów. Jednakowoż sprawa cofania się porodów staje się u nas aktualną i zasługuje tem samem na uwagę szerszego ogółu. Podczas gdy równocześnie z cofaniem się porodów we Francji notowano zmniejszanie się przyrostu ludności, nie zauważono objawu tego np. w Niemczech, gdzie przeciwnie ludność szybko wzrastała. Również i na ziemiach polskich wzrastała ludność dość szybko. Tak liczone np. w Poznańskim w 1890. roku 1,751,642, w 1900. roku 1,887,275, a 1910. roku 2,099,831 dusz, w Prusach Królewskich w 1890. roku 1,433,681, w 1900. roku 1,563,658, a w 1910. roku 1,703,474 dusz. Od r. 1890. do r. 1900. ludność polska szybciej wzrastała niż ludność niemiecka, po r. 1900. sprawa miała się przeciwnie. Na inne nastrożające się tu uwagi odpowiedzieć nie mogę, powtarzam tylko, co prof. Buzek zaznaczył, że do wzrostu nieco szybszego ludności niemieckiej po r. 1900. przyczyniła się w wielkim stopniu działalność Komisji Kolonizacyjnej. Widzieliśmy przecież już, że co do liczby porodów zajmujemy drugie rzędu miejsce. Wzrost ludności niemieckiej nie może być zatem spowodowanym naturalnym przyrostem, tylko innymi czynnikami. Uwidoczniła nam zresztą tę sprawę następująca dane: Od r. 1911. marzy w Prusach statystykę narodowościową co do bilansu ludnościowego; z dat na rok 1911. wynika, że na 10,000 mieszkańców w Poznańskim przewyższało plus porodów u nas (208) plus porodów u Niemców (118) o 90. W okresie lat od r. 1896. do r. 1900. nie sporządzono statystyki narodowościowej, ale statystykę podług wyznań religijnych z 1900. wynika, że katolicy np. w Poznańskim mieli przewyżkę porodów w wyznaniu katolickim 1991, zdyż ubytek w wyznaniu katolickim w Prusach Królewskich byłby w tym czasie w wysokości 8,417, ewangelicy 5,770, zdyż ubytek w wysokości 403.

Widzimy więc, że dawniej mieli znacznie większą przewyżkę porodów katolicy, w r. 1911. zaś polacy i to w wysokości 90 dusz. Kejaż Bülow, kanclerz Rzeszy, twierdził przy tej sposobności, że przyczyną tej stale wyższej płodności polskiej ludności należy szukać w różnicach rasy. Sprawa jednakże się tak nie ma. Trzeba przyznać słuszność pod pewnym względem prof. Buzkowi, który widzi w tym zjawisku wynik różnic natury społecznej - gospodarczej. Statystyka, przez autora tego przytoczona, wyjaśnia w pewnej mierze tę sporną sprawę. Otóż przy spisie ludności w r. 1910. zapytano wszystkie kobiety, mężatki, rozwódki i wdowy o liczbę dzieci ich tak żywych jak umarłych. W Poznańskim odpowiedziało na to pytanie 155,009 niemek i 30,161 polek. Z zestawienia tego (Polen II, nr. 55., str. 66.) wynika, że polki po miastach miały przeciętnie jedno dziecko więcej od niemek po miastach (polki 5,27, niemiecki 4,26 dzieci), jak również polki po wsiach jedno dziecko więcej od niemek po wsiach (polki 6,11, niemiecki 5,32 dzieci). Widzimy jednak, że płodność niemek na wsiach jest nieco większą od płodności polek po miastach. Nie wytłumaczył wprawdzie prof. Buzek, czemu płodność polek po wsiach przewyższa płodność niemek po wsiach. — czynnik tu w rachubę wchodzić znajdują się przecież w tem samym położeniu społeczno-gospodarczym, — jednakże ponieważ słusznie wnioskujemy, że czynniki natury gospodarczo-społecznej odgrywają wogóle wielką rolę. Poza tem należy zawsze uwzględnić stosunki kulturalne, religijne i etyczne danych narodów. Gdyby tych nie było, zrównałyby się płodność ludności niemieckiej z płodnością ludności polskiej wtenczas, kiedyby równem było gospodarczo-społeczne położenie obu narodów. Zawsze zresztą każdy naród o tyle wykazywałby gdzie większą liczbę porodów, o ile kobiety jego idealnie spełniać będą zadanie swoje jako matki.

Rathenow nad Hawelą.
Kazimierz Bross.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań dnia 22 go września 1917

Kalendarz Dnia + Mairwego Tom.
Zimowa
Jutro Tepli P. M.
Bogostawy h

Wschód słońca	Dzień	5:46	zachód	5:59
	Jutro	5:48		5:56
Wschód księżyca	12:44			8:7
	Jutro	1:44		9:3

* Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary rełacje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowsta 1

* Przepowiednia pogody berł. stacji meteorologicznej na niedzielę 23. b. m.: Nicco ciepłej, sucho, pogodnie.

* Pan Stanisław Cybulski lekarz dentysta we Wrocławiu mieszka teraz przy ul. Ogrodowej 64, obok hotelu „Vier Jahreszeiten”

* Ślub. W pięknie przyozdobionem w zieleni i kwiaty kościele farnym w Brodnicy (Prusy Zachodnie) pobogostawiony został na dniu 17. bm. związek małżeński pomiędzy kupcem Henrykiem Poniekciem z Poznania a panną Walerją Wysocką z Brodnicy. Aktu ślubnego dokonał czcigodny ksiądz proboszcz Doering z Brodnicy, który od ołtarza słowną wygłosił przemowę do nowożeńców. Chór śpiewaków św. Cecylii wykonał na głosy piękne Veni creator i Matko nie opuszczaj nas.

Gości weselnych przyjmowali z staropolską gościnnością rodzice młodej panny w domu katolickim. Telegramów przeważnie kościuszkowskich nadeszło około 90. Szczęść Boże młodej parze. Jeden z uczestników.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

* Teatr Polski w Ogródku Potockiego w Poznaniu

W sobotę po raz drugi „Maciek Samson”

W niedzielę po południu dramat historyczny L. hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberji”

Wiele z orem po raz trzeci „Maciek Samson”

W poniedziałek z powodu zjazdu Spółek Zarobkowych dramat historyczny L. hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberji”

We wtorek perła literatury rosyjskiej „Swaty” Gogola

W środę „Książka Marek”, dramat historyczny J. Słowackiego, cieszący się wzrastającym powodzeniem. W roli ks. Marka wystąpi p. Działosz.

W czwartek ulubione „Skalmierzanki” Kamńskiego.

Bilet wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

* Ze sceny. W zeszły piątek wystawiono J. N. Galasiewicza krotoczwilię ludową w trzech aktach ze śpiewami i tańcami pt. „Maciek Samson”. Muzyka kompozyceji A. Wronskiego. Sztukę urozmaicały piękne tańce układu p. Cichockiego, a mianowicie w pierwszym akcie polka rach ciach ciach, w trzecim akcie mazur. Tańce wykonano rażno, rzeżko i ochoczko. W pierwszej parze tańczyli p. Cichocki i p. Relewiczówna.

Sztuka przyjęła nazwę od jednej z głównych postaci parobczaka silacza Macka Samsona. Reszta ról głównych spoczywała w ręku odwołanego gospodarza Wrzawy, jego swna Kubu, odwoławalei karczmarki Weroniki Cudakowej i jej córki Margosi. Wszyscy artyści, role powzięte grający, a więc pp. Andrzejewski, Szatkowski, Cichocki, Podgórska, Relewiczówna, dobrze wywiązały się z zadania.

Udatnie wyobraził większego pijaka wypryskującego się picią wódki p. Fiszler. Spe-

kulującego na karczmie koehauka, podbierającego się do matki, to do córki dobrze przedstawił p. Działosz. Adwokatem ludowym omiejającym przemysłnie korzystać z okoliczności, sijnym rozterki, waży i niezdolne i wyszukującym wynikiem stad dogodne dla robienia infor-macji sytuacji, był p. Kopeczński, często wy-wolany i oklaskiwany przez zadowoloną pu-bliczność.

Z Tow. Przi. Sztuk Pięknych (w o-grodzie Domu Przemysłowego) otrzymujemy następujący komunikat: Po dwumiesięcznych wakacjach otwieramy znów podwoje Salonu naszego uroczysto w niedzielę jutrzejszą, t. j. 23. września o godz. 12, w poł. Udało nam się pozyskać cztery dzieła wielkiego mistrza naszego Jacka Malczewskiego, które z powodu trudności transportowych dołączymy dopiero za kilka dni do zbioru dzieł sztuki w Salonie naszym, na miejscu zarezerwowanej. Prócz tego w obecnej wystawie biorą udział następujący artyści: Kubicki, Lewański, Ma-linowski, Pełczyński, Pilarski, Senawska, Skoczylas, Sipiński, Tatula, Wolniowiec, Wró-blewski, Stanisław, Wróblewski, Leon, Wyczół-kowski, Wywiórski i Zygart. Architekturę reprezentuje Marjan Andrzejewski, rzeźbę zaś Pilarski. Wystawa otwarta codziennie od 11—4, w niedziele i święta od 12—3. Wstępne od osoby 50 fen., młodzież płaci 25 fen., dla członków wstęp bezpłatny.

Tow. Młodych Przemysłowców odbyło w tych dniach swe zebranie wrześniowe. Redaktor Chmielewski wygłosił na niem wykład na temat: „Jak nauczyć się poprawnego mó-wienia i pisanja po polsku”, zalecając jako śro-dok niezawodny ku temu przepisywanie i gło-sne czytanie. W dyskusji nad wykładem za-bierał głos pp. Jan Zablocki, Czapiński, Wali-szewski, Miniński i prezes Miklaszewski. Ostat-ni podkreślał, że właśnie teraz, gdy z krwawej wojny wylania się nowa Polska, kiedy to, acz-kołwiek w szkołach jeszcze nie ucza po polsku, obcy na gwałt biorą się prywatnie do nauki języka polskiego, czas najwyższy, abyśmy i my zabiegali zaczęli o przyswojenia sobie w stopniu jak najdoskonalszym języka naszego ojczystego, gdyż wstydzić byśmy się musieli, że na polskiej ziemi, jej dzieci, władze nie be-dziemy poprawnie po polsku. A jeśli już tru-dno może nam samym pozbyć się naleciałości i błędów zbył już zakorzenionych, to starać się winniśmy o to, aby dzieci nasze nie kaleczyły pięknej naszej mowy ojczystej, tej mowy, któ-rą wieszczę nasz Sienkiewicz nazwał najpięk-niejszą obok języka starożytnych greków.

Wobec zżeczenia, wyrażonego przez kilku członków Tow., pragnących nauczyć się stenografii, polecił zarząd redaktorowi Chmielew-skiemu urządzenie kursu stenografii polskiej. Dla zapoznania obecnych z przedmiotem, dał prelegent krótki pogląd na powstanie i roz-wój stenografii w ogóle, a stenografii polskiej w szczególności. Po wykładzie zgłosiło kilku-nastu członków swój udział w kursie. Dalsze zgłoszenia przyjmuje zarząd Tow. Przemys-łowców. Stosownie do liczby zgłoszeń sprawa-zarząd ogłosi w piśmiech.

Po referacie p. Ruczkowski go o jubileu-szu 25-letnim Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu zakomunikował prezes pod komuni-katami zarządu następujące sprawy: urządze-nie wspólnego obchodu kościelnicko-owskiego przez wszystkie Tow. Przemysłowe, należące do Związku, z Poznania i z Wildy z współudzia-łem wileckiego Koła Śpiewackiego „Chopin” w dniu 18. października (czwartek) na wielkiej sali ogrodu zoologicznego; założenie „Hurlo-w” skór.

Po kilku jeszcze uwagach pod wnioskami członków zamknął przewodniczący zebranie, na którym było obecnych około 40 członków.

Kolo śpiewackie polskie w Poznaniu. Szan. członków Koła zawiadamiamy, że chór mieszany wystąpi z kantatą na uroczystości ścnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki w teatrze polskim w dniu 15. przyszłego miesiąca.

Krótki przeciąg czasu już nas tylko dzieli od owej chwili uroczystej, w której mamy od-dać hołd cieniowi Naczelnika Narodu, to też przygotowania już są w pełnym toku. — Pra-gniemy jednak postawić chór silny w dobro-rewie sily, wobec czego upraszamy w wszyst-kich członków czynnych do uczęszczania na lekcje, odbywające się co środę i piątek dla pań o godz. 7 i pół, dla panów o godz. 8 i pół wiecz. na salce Domu Król. Jadwigi. Cześć pieśni!

Zagadka w wieży górnośląskiej. Pisza nam z miasta: „W ubiegłą środę byłam po sprawunki w wieży górnośląskiej. Jedna z pań sprzedających poleciła jakiemuś panu udać się do przyległego oddziału po mleko kondenso-wane. Pragnąc również zaopatrzyć się w tak cenny dziś produkt, podążyłam za owym pa-nem, który odebrał istotnie kilka puszek mle-ka. Na zapytanie, gdzie otrzymał mleko zna-żył na mleko, odpowiedział mi krótko, że mleka nie dostanę, bo mleko to nie jest dla każdego.” — Tyle nasza informatorka. Może Szan. Magistrat zechce laskawie wyjaśnić czy mleko kondensowane sprzedaje się wyłącznie osobom zaopatrzonym w specjalne legitymacje lub poświadczenia lekarskie? (j)

Z działalności Biura Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin w 1. półroczu 1917 r. Biura nasze, powołane do życia we wrze-sniu roku zeszłego, rozwinęły się nadal pomy-slnie. Zadanie swoje, jakim było dopomożenie naszemu ludowi do osiągnięcia przynależnych mu praw i obrona przed wyżyskiem, spełniają rzetelnie i sumiennie. Liczba udzielonych porad odpowiednio świadczy o potrzebie biur i o zaufa-niu, jakim społeczeństwo je darzy.

Do 9 biur, jakie istniały z końcem roku ubiegłego, doszły 4 dalsze: w Jarocinie, Lesznie, Śremie i Wieleńcu, tak że dnia 1. lipca br. było wszystkich biur 13. Po 1. lipca powstało 14., w Odolanowie, lecz tego niniejsze spra-wozdanie nie obejmuje.

W czasie sprawozdawczym udzieliśmy po-szczególne biura następującą liczbę porad: Bydgoszcz 445, Gniezno 762, Jarocin 16, Leszno 134, Ostrzeszów 597, Poniec 260, Poznań (biu-ro główne) 4146, Szamotuły 204, Śrem 304, Sul-mierzycy 197, Wieleń 15, Września 492. Zba-żony 161. Wszystkie biura razem udzieliły 7733 porad.

Osobiście szukało w biurach pomocy 6856 osób. U 1727 z nich skończyło się na poradzie ustnej, natomiast 5129 osobom udzielono po-mocy także piśmiennej. Listownie prosiło i o-trzymało pomoc 877 osób. W biurze głównym (Poznańskim), które prowadzi statystykę tak-

że co do dzielnic, z których interesenci pocho-dzą, było interesentów: z miasta Poznania 152, z Księstwa (poza Poznaniem) 2297, z Prus 161, ze Ślązka 30, z Królestwa 16, z obczyzny 75 z pola walki 43 — razem 4146.

Pism wszelkiego rodzaju napisały biura 6214.

Za porady pobiera się niewielkie opłaty, przeliczone wyłącznie na utrzymanie biur. To nie wyklucza jednak, ażeby osobom rze-czywiście ubogim nie udzielać porad bez-płatnie. Ołóż w czasie sprawozdawczym na ogólną liczbę 7733 porad udzielono 1676 bez-płatnie.

Jakich spraw porady dotyczyły, wykazują poniższe zestawienie:

Zapomogi wojenne państwowe 2001 po-rad, wsparcia dodatkowe gminne 408, zapo-mogi polonijne 140, pretensje wojaków do kas chorych 30, pretensje wojaków do zabezpiecze-nia na niemiec 56, renty wojenne dla rodzin po poległych 505, skapitalizowanie rent wo-jennych 239, świadczenia zabezpieczenia na niemiec dla wdów i sierot 37, wnioski o urlopy, reklamacje itp. 1036, dochodzenia o losie wo-jaków 215, wnioski o zold żołnierzy 413, pom-oc we wysłaniu listów, pieniędzy itp. 145, sprawy dzierżawne 209, odszkodowanie dla rodziców za służbę wojskową synów 234, za-pomogi weterańskie 12, różne 1894 — razem 7733 porad.

Poza wymienionymi wyżej 14 biurami Pomocy Prawnej istnieje kilka nie podległych Komitetowi Głównemu, o własnym, odmiennym ustroju, m. i. w Pleszewie, Ostrowie, Ino-wrocławiu. Zyczyć należałoby sobie, ażeby choćby ze względów statystycznych przyłączyły się do naszej organizacji.

W Prusach, gdzie przebywał sekretarz Komitetu osobiście, są dwa biura w przygo-towaniu, mianowicie w Pelplinie i Starogardzie. Spodziewamy się, że tamtejsi rodacy, których o pomoc prosiliśmy, okażą dość sily woli, aże-by mimo przeszkód rzecz doprowadzić do skutku.

Komitet Główny udzielał poszczególnym biuram na żądanie informacji w różnych spr-awach, wydał także i rozesłał biurom 10 „Kart-tek informacyjnych”. Dalsze „Kartki” wyda się niebawem.

Stosunek biur naszych do władz jest zado-walający; wiedzą one bardzo dobrze, że insty-tucja nasza jest czysto społeczną i dobroczyn-ną. Tylko władze policyjne w Sulmierzycach są innego zdania, usiłując uważać biuro tam-tejsze a nawet Komitet Główny za przedsiębior-stwo procederowe. O wyniku wynikłego sta-du sporu nie omiemyzamy donieść w następnym sprawozdaniu.

Poznań, we wrześniu 1917 r.

Komitet Główny

Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin

w Poznaniu (św. Marcina 69.)

Ks. W. Dymek, prezes. Fr. Cejrowski, sekr.

Ks. A. Ludwiczak. Poseł St. Nowicki.

Syn wzięcia K. pawilonu Cytadeli warszawskiej z 62. roku, którego ojciec dłu-ższy czas przesiedział w niewoli rosyjskiej a zmarł na emigracji w Dreźnie zyskawszy so-bie ogólne uznanie za zasługi tak narodowe jak i dla literatury polskiej poniesione, prosi Szanownych Rodaków Ziemiach o laskawe przyjęcie go w tych krytycznych czasach na wieś lub leśniczówkę. — Na agronomii resp. gospodarstwie wiejskiem nie zna, lecz może być w innym kierunku pomocnym. — Szano-wanych Reflektantów proszę o wiadomość pod lit. A. W. do redakcji naszego pisma.

Bacność krawcy Zjednoczenia Za-wodowego Polskiego. Podajemy do wiadomości, że karty upoważniające do odbioru węgla można jeszcze tylko otrzymywać do dnia 30. września u p. prezesa Kossowskiego przy ulicy Nowej nr. 3., wejście ul. Sieroca 7. III. i u skarbnika p. Stroińskiego przy ul. Ludwika nr. 21. podwórzowy dom boczny, trzecie piętro. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Filja kraw-ców, Poznań.

Ognisko Wielkopoleńskie. Ostatnia wycieczka letowa odbędzie się w poniedziałek dn. 24. września do Staroleki. Punkt zborny o godz. pół do 3. przy ostatnim przystanku tram-waju na Wildzie. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Koncert na rzecz ubogich tow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo Konf. św. Józefa odbę-dzie się dn. 25. września o godz. 8. wiecz. na starej sali Bazarowej, na który uprzejmie za-praszają

M. Grudzińska, M. Szczaniecka,

prezydentka, wiceprezydentka.

Bilety nabywać można w firmie p. Wle-kińskiego w Bazarze w dzień koncertu wiecz. przy kasie.

Datki w miejsce przybycia na ręce p. M. Grudzińskiej, ul. Naumanna 7.

Przypominając raz jeszcze o koncercie po-wyższym, wyrażamy nadzieję, że jaknajszersze koła publiczności w przyszły wtorek, w dniu 25. września br. podążą na koncert ze wzglę-du na cel wniosowy i szlachetny i na program doborowy.

Sprawa warzywa. W obwieszczeniu Urzędu Rzeszy o państwowym zarządzaniu wa-rzywem chodzi, o ile to odnosi się do W. Księ-stwa Poznańskiego, jedynie o kapustę, marchew i brukiew, i to o przesyłki kolejowe tego warzywa.

Na targi poznańskie można zatem prawie bez przeszkody zwozić warzywo.

Ze sportu. Zawody w piłkę nożną między pierwszymi drużynami klubów sporto-wych „Warta” a „Sport-club Bromberg” z Byd-goszczy odbędą się w przyszłą niedzielę, dnia 23. bm. popołudniu o godzinie 4. na boisku przy placu Cietym. Ze względu na to, że ostat-nie zawody między drużynami temi zakończyły się nierozstrzygnięciem (4:4) należy oczeki-wać interesującej gry.

Ześrodkowanie przedsiębiorstw. Osm cechów berlińskich w sprawie zamierzonego ześrodkowania przedsiębiorstw orzekło, co na-stępuje:

Przymusowy cech piekarski w Berlinie wraz z 18 wieloberlińskimi cechami piekar-skimi powołał rezolucję uznającą konieczność ześrodkowania. Nie powinno atoli ześrodkowa-nie jednostronnie uwzględniać przedsiębiorstw wielkich. Małe przedsiębiorstwa powinny, o ile możliwości, zachować swoją samoistność. Magi-strat berliński zaznaczył, że ześrodkowanie pie-karń nie oznacza wyłączenia przedsiębiorstw. Kilka ześrodkowanych przedsiębiorstw ma chleb swój wypiekać w jednej piekarni, lecz poszczególne piekarnie, jak dotąd, będą nadal

nieb rozsprzedawiały. Wykazało się, że pie-czenie trudniące się tylko sprzedażą samą, do-rze na tem wychodzą. Zmniejszają się bo-kiem dla nich koszty i ubytek mąki. Ześrod-kowanie ma uskutecznić się nie przymusowo, lecz dobrowolnie.

Przeznicki cech w Berlinie wystąpił przeciw ześrodkowaniu przedsiębiorstw, po-nieważ po przymusowym rozdzielniu wytwó-rów kiszek na 18 grup, nie można już dokonać lulszych ześrodkowań. Natomiast możnaby o-znać opał przez ograniczenie czasu sprze-żania na sprzedaż tylko przedpołudniową mi-ędzy godziną 9 a 1. Po południu mogłaby sprze-żać odbywać się jedynie w czwartki i soboty.

Związek niemieckich cechów szewskich jest również przeciwnym wszelkiemu ześrod-kowaniu. Korzyść bowiem osiągniętą z za-oszczędzenia węgla byłaby niewielką. Przemysł ten składa się przeważnie z drobnych przed-sięwzięć, gdzie warsztat jest równocześnie miejscem przebywania i gotowania dla rodzin poszczególnych.

Berliński cech fryzjersko-perukarski przedłożył Izbie rekordzielniczej propozycję, aby zamiast ześrodkowania ograniczono pracę na czas od godziny 8. rano do godziny 7. wieczorem (w soboty do godziny 8. wieczorem). W poniedziałek należałoby składy fryzjerskie wo-góle zamykać, ponieważ fryzjerzy w dniu tym, pragnęliby być dobrowolnie czynnymi w naro-dowej służbie pomocniczej.

Slusarski cech w Berlinie chce porozu-mieć się z cechem szarlotenburskim. Prawdo-podobnie wypowie się atoli przeciw ześrodko-waniu.

Krawiecki cech poprzez sprawę ześrod-kowania, jeśli otrzyma fachowych współprac-owników celem regulacji.

Tapicerski cech stwierdza, że przez ze-środkowanie nie oszczędzi się ani światła, ani materiału opałowego, ponieważ tapicery i de-koratorzy pracują poza domem. Wchodzi więc tylko w rachubę mniejwięcej 400 wysłielaczy, których częściowo wolano do wojska, a część przeważna zniewolona jest do wykonywania zatrudnień wspólnych. Proponuje się, aby pra-cia dzienna trwała przeciętnie od godziny 8. rano do 5. po południu.

Restauratorzy dotąd nie powzięli żadnej rezolucji, lecz oświadcza się prawdopodobnie przeciw ześrodkowaniu.

Przedsiębiorstwa stolarskie zamiast ze-środkowania żądają zmniejszenia pracy na czas między godziną 9. rano a 5. po południu. Niedzielę całkowicie poświęcić trzeba na od-poczynek.

Związek kupców kolonialnych pragnie podać przedłożenie komendzie generalnej, aby składy żywnościowe były otwarte wyłącznie od godziny 8. rano do godziny 7. wieczorem.

Zajęcie żagli i namiotów. Odpowie-dnio do zarządzeń zastępczego komenderujące-go generała V. korpusu armji z dnia 15. wrze-snia 1917 r. podlegający zajęciu używane żagle i namioty niepodatne do użytku. Wnioski o zwolnienie od zajęcia należy zwrócić do urzę-du: Kriegsamt, Kriegs-Rohstoff-Abteilung, Berlin SW. 48, Verlingerte Hedemannstr. 9/10.

Zyrowy związek kas oszczędności zwołał zarządy i urzędników kas oszczędności W. Księstwa Poznańskiego w niedzielę 16. bm. na zebranie, które się odbyło w hotelu „Deut-sches Haus”. Dyrektor centrali żyrowej kas oszczędności p. Jaeger zwołał do jak najsil-niejszej agitacji na rzecz siódmej pożyczki wo-jennej, przyczem obiecał poparcie centrali. Reprezentanci kas oszczędności oświadczyli, że według sil swoich przyczynić się będą do dobrego wyniku pożyczki wojennej.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

Gniezno. (Zabór dzwonów.) Na-stępująca uwaga o dzwonach gnieźnieńskich znajdujemy w „Wiadomościach Parafjalnych Gnieźnieńskich”:

W środę 19. bm. pożegnały się parafje gnieźnieńskie z towarzyszami swoimi wiernymi — dzwonami.

I mimo że już czwarty rok płyną lzy smu-łku i żaloby znalazły się nowe ich źródła, gdy przyszło się żegnać z nimi, gdy nowe to sie-roctwo zawitało.

Gdy w mieście naszym nie było można znaleźć nikogo kto by się podjął zdjęcia dzwo-nów, przysłała władza rządowa swoich ludzi.

Zdjęto dzwony w następujących kościo-łach, po jednym u Pary, św. Piotra, św. Krzyża, św. Wawrzyńca, dwa u św. Michała.

Mimo że stało się to bez zapowiadania od-wiedzali liczni parafjanie i żegnali tych dro-gich świadków życia parafjalnego.

Nie jeden może, co dawniej na głos i wo-lanie dzwonów pozostawał twardy i chojny, zrozumiał może dopiero teraz, czem ono jest dla nas, że głosem nawołującym do służby bożej.

Czego Pan Bóg nie osiągnął piętem przy-kazaniem stanie się może, gdy ludzkość na własnym bólu i udręczeniu nauczy się mitować bliźniego i zrozumie, że czas najwyższy, iżby wojna z pomiędzy sposobów rozprawiania się narodów usunięta została.

Nowy ten krzyż złożył w stóp pańskich.

Grodzisk. (Towarzystwo robo-tnicze.) Ze sprawozdania rocznego „Towa-rzystwa robotniczego” w Grodzisku za czas od 10. września 1916 r. do września 1917 r. wy-nika, że zebrań było 13, w tem 2 walne. Księża patroni wygłosili 6 wykładów, członkowie mie-li 8 odczytów, nadto wygłoszono 3 deklaracje. Wykłady i odczyty były po części treści reli-gijnej. Po części dotyczyły meków zasłużo-nych, Kochanowskiego, Sienkiewicza, Mickie-wicza, Ujejskiego. Członków liczy towarzy-stwo 129. Pod bronią jest 70.

(b) Ostrów. (Rewizja w pocią-gu.) W tych dniach po odejściu pociągu z Ole-sna urządził tajni policjanci rewizję wśród podróżnych, przyczem pewna liczba osób z po-wiatów odolanowskiego i ostrowskiego musiała pociąg opuścić, a znalezione przy nich masło i jaja obłożono aresztem. Pewien mężczyzna, który niebezpieczeństwo wczas spostrzegł, wy-pił zaraz pewną część jaj, a resztę wyrzucił o-knem z wagonu.

(b) Kruświca. (Zmiana własno-sci.) Mistrz ciesielski Karol Appelt sprzedał swój grunt za 48 500 marek kupcowi p. Stani-sławowi Heilowi z Kruświcy.

Znin. (Pożar) zniszczył dom miesz-kalny, stajnię i stodołę gospodarza Döngela. Cały tegoroczny zbiór zniw spalił się doszczętnie. Przypuszcza się, że ogień podłożył pewien jeniec rosyjski ze zemsty. On sam odniósł po-

parzenia i zamierzał pozabawić się życia, w-czem mu jednak przeskroczono; aresztowano go. (b)

(b) Gołub Prusy Królewskie. (Na-pad.) Posiedzieli małżonków Kownackich w Krazie pod Gołubiem napadli w nocy w po-mieszkaniu jacyś nieznani bandyci i ciężko ich poranili. Stan Kownackiego jest beznadziej-ny. Za bandytami wszczęto natychmiast po-szukiwania, lecz dotychczas nie zdołano natra-fić na ślad opryszków.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 22. IX. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: Po gwałtownych napadach ogniowych, po których jedynie pod St. Julien nastąpiły bezskuteczne ataki miej-scowe nieprzyjaciela, osłabła wczoraj przed poł. walka ogniowa na froncie flandryjskim. Od południa spotęgowała się ona nad wybrze-żem i od Izery aż do Deule znowu do wielkiej sily. O godz. 6. wieczorem rozpoczął się od Langemark do Hollebeke nagle jak najsilniej-szy jednogodzinny ogień huraganowy. Naste-pnie przystąpiła piechota angielska w licznych miejscach frontu znowu do ataku. Gdzie między liniami kolejowymi Boesinghe — Staden i Ypern — Roulers szturm nieprzyjacielski w niszczącym działaniu obronem naszej artyle-rii zdołał się rozwinąć, odparto go w walce z bliska. Dalej na południe aż do kanału pod Hollebeke zlamala potęga naszego ognia nie-przyjacielską wolę ofensywną. Tylko tu i ow-dzie wyszły angielskie wojska szturmowe ze swych pozycji lejowych. Odparto je. Dziś r. wywiązały się po nowem spotęgowaniu ognia miejscowe walki piechoty, które wszystkie mia-ły dla nas przebieg pomyślny.

U innych armji frontu zachodniego pano-wała prawie wszędzie nieznaczna działalność bojowa.

W walkach we Flandrii lotnicy brali wy-bitny udział. W dwóch ostatnich dniach ze-strzelono 39 latawców nieprzyjacielskich i 2 balony na linie. Z naszych lotników spadło 3. Porucznik Schlicht zdobył swoje 21. i 22. wy-cięstwo w powietrzu, podporucznik Beulow ze-strzelił swego 21. przeciwnika, porucznik Wysthof i podporucznik Adam zestrzelili ka-żdy po dwóch lotników nieprzyjacielskich.

Wschodnia widownia wojny: Front księcia Leopolda: Na zachodnim brzegu Dżwiny udało się walczącym pod dowództwem gen. porucznika hr. Schmeltowa (Egona) dy-wizjom za pomocą dobrze przygotowanego i energicznie przeprowadzonego ataku prze-la-mać pozycje rosyjskie na północno-zachód od Jakobstatu. Znakomite działanie artylerji i miotaczy min utworowało drogę piechocie, po-partej znakomicie przez lotników pod dowód-zstwem rotmistrza księcia Zygmunta pruskiego. W niedającym się pohamować uderzeniu od-rzucono nieprzyjaciela ku rzece. Porzucił on pod naporem wojsk naszych szeroki na 40 km. i ca. 10 km. głęboki przyczółek mostowy na zachodnim brzegu Dżwiny i uciekł pędząc na brzeg wschodni. Jakobstat jest w naszych rękach. Dotąd ujęto więcej niż 4 tys. rosyjan i zdobyto przeszło 50 dział.

Front macedoński: Na terenie górystym między jeziorami Ochrida i doliną Skumbi zaatakowały znaczne sily francuskie. Niemiec-kie i austro-węgierskie sily odrzuciły w twar-dej walce nieprzyjaciela.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat francuski.

Paryż, 22. IX. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe wieczorne: Dość ożywione walki dzia-łowe na obu brzegach Mozy.

Armja wschodnia: Walka artylerji odżyła na całym froncie.

Kornikow pod strażą.

Petersburg, 22. IX. (WTB.) Z Mohi-lewa telegrafują, że Kierenskiej, bawiący stałe w głównej kwaterze, kazał przybyć stamtąd kilku generałom m. i. byłemu naczelnemu wo-dzowi na froncie południowo-zachodnim Cze-remisowi i szefowi sztabu frontu zachodniego Duchoninowi. Wobec niezbyt ostrego strzeże-nia Kornilowa i jego spólnych i poplec-zników, internowanych w hotelu, obstate rada robotników w Mohylewie przy umieszczeniu ich w więzieniu miejscowym. Rada robotni-ków zakomunikowała Kiereńskiemu wobec podejrzanego zachowania się tow. bataljonu Kornilowa, któremu powierzono, by go pilno-wał, że tenże nie ukrywa swych sympatji dla byłego wodza naczelnego, Kierenskiej rozkazał, by bataljon ten natychmiast wysłano z Mohy-lewa i by straż nad aresztowanym powierzono bataljonowi rycerzy św. Jerzego. Ze względu na zmienione położenie polityczne zezwolił Rząd Wremia. zakazanym dotąd pismom „No-woje Wremia” i „Nowoje Zin” na dalsze wy-chodzenie.

Nowy generałissimus w Rosji. Petersburg, 22. IX. (WTB.) Petersbur-ska Agencja Telegraficzna donosi: Jak dono-szą gazety, oznacza się jako następcę Aleksie-jewa, szefem sztabu generalnego byłego wo-dza na południowo-zachodnim froncie gene-rała Czerebisowa.

Nowy szef sztabu amerykańskiego. Waszyngton, 21. IX. (WTB.) Gen. P. H. Bliss zamianowany został szefem sztabu generalnego w miejsce gen. Scotta, który u-stępuje.

Nowe książki. Księgarnia i skład nut M. Niemierkiewicza w Poznaniu ogłasza w numerze dzisiejszym swój cotygodniowy wy-kaz wybitniejszych nowości wydawniczych z różnych dziedzin nauki i beletrystyki. Szczegóły w ogłoszeniu w dziale anonosów.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na okno wystawne firmy I. Eichstadt w Ba-zorzorze, w którym wystawiono nader cenny or-nat ręcznie haftowany we własnej pracowni firmy. Brokat starsobremny zrobiony jest po-dług wzorów tkanin 15. wieku, stylowo od-powiedni. Rysunek haftów w słupach wyko-nał art. mal. Franciszek Tetul.



Po 2. latach trudów wojennych i roku niewoli rosyjskiej, w 30. roku życia, zakończył swój żywot doczesny dnia 29. czerwca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach w Ekaterynburgu, nasz najdroższy nigdy niezapomniany syn, brat, szwagier i wujek s. p.

Kazimierz Żimny

O czym donosi ciężko strapiona matka z rodziną.

Poznań, Wielichowo, Charków, dnia 22. września 1917.
Nabożeństwo za spokój duszy drogiego nam Zmarłego odbędzie się w środę dnia 26. września r. b. w kaplicy Przemienienia Pańskiego przy placu Bernardyńskim, o godzinie 7. rano.

S. MICHALSKI i SKA

Pomniki
Wyroby granitowe,
marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: Poznań, ulica Ogrodowa 12.

W czwartek, dnia 11. października, o godz. 8. w „Vereinshaus“ przy bramie Berlińskiej
jedyny KONCERT
Franz von Vecsey
przy fortepianie: György Kosa.

Biletów po mk. 4.20 i 3.15 mk. nabyć można tylko jeszcze w ograniczonej ilości u **Simon'a** przy pl. Wilhelmowski 4.

Osiadłem jako adwokat przy sędzię ziemian-
skim i okręgowym w Bydgoszczy.

Biurowe moje zna dotychczas przy ul. Gdańskiej 9. II. piętro.
Godziny przyjęć od 4-7. po poł. — Tel. 126. 9839

Dr. jur. Michelsohn, adwokat.

Swoje biuro patentów na wynalazki w Poznaniu
przeniosłem na ulicę Wrocławską 18.
Dr. Marjan Kryzan
inżynier i rzecznik patentowy. 9544

Od 1. października są miejsca wolne
dla gimnazjastów i dla uczniów
Zapewniona prawdziwa macierzyńska opieka, pomoc w naukach i konwersacja niemiecka. 9644

Droga Spyrowa, ul. Długa 4, Zielony Ogród

Nowość na czasie!

Nauka szycia bez materiałów!!
rozpocznie się 1. października
w szkole kroju **Zofji Szuman**
Poznań — ul. Wrocławska 26.
Oddzielne kursy kroju i szycia do włas. użytku
oddzielne do pracy zawodowej 9308
rozpoczynają się 1. i 15. co miesiąc.
Kursy wieczorne rozp. się w październiku.
Zgłoszenia przyjmuje się codzień od 9-12 i 3-5.

KURS HANDLOWY
Początek 3. paźdz. 1917.
Trwa 3 miesiące. Lekcje wszelkich oddziałów handlowych
wraz z stenografią i pisanie maszyną. Prospekty bezpłatnie u kaszтеляna szkolnego przy ulicy Berlińskiej nr. 4. (Wila w ogrodzie). 8681
Zgłoszenia przyjmują i prospekty wydają się w sekretariacie przy ul. Wittelsbacha 3. od godz. 9-1 i od 3-7.
Godziny przyjęć dyrektorów: przy ul. Berlińskiej 4. dom bochany na prawo na part. codz. od 12-1 i od 5-6 po poł. przy ul. Wittelsbacha 3.
Poznańskie Pedagogium, oddział szkoła handlowa. Dyrektor. **B. Heimann.**

Księgarnia W. JAKOWICKIEGO, Warszawa
Bracka 23 — poczta
Baranowski I. Pomnik na placu Zielonym w Warszawie . . . mk. 1.-
Biblioteka Krasnoludów . . . mk. 1.9-
Dwie rozmowy imperatora Pawła I. z Tadeuszem Kościuszką w więzieniu. Dzień 17. i 18. kwietnia 1794. r. w Warszawie . . . mk. —40
Godecki T. Dzieńskautapolskiego w pieśni (z nutami) Wydawnictwo Związ. Harcerstwa Polsk. Kosztowski St. Co nam Rosja dała i co wzięła? . . . 1.-
Księga uroczystego obchodu dn. 3. maja 1916. w Warszawie . . . mk. 3.50
Lewicz. Koronowani królów . . . 1.-
Car Mikołaj II. . . 1.-
Lanowicz T. Bitwa radawicka — Spowież w cytadeli Polacki Ed. Opis 3 5 rękopis Bibl. Ord. Krasińskich . . . 12.50
50 pieśni narodowych polskich . . . —25
Samborski H. Wspomnienia z powstania 1863. r. i pobytu na Syberii . . . 2.50
Sosnkowski I. Czerwone wyłogi. (Szybie życia Beliniaków) . . . 1.50
Watar Wł. Sto lat wa ki o oświacie polską . . . 1.50
Wobec przewrotu rosyjskiego. Napisali: Głuchowski, Kuleczycki, Lempicki, Lutomski, Moskiewicz. . . 2.-

PODRĘCZNIKI SZKOLNE:
Gafecki Wł. Antologia szkolna. Wybor poezji do nau-
czenia się w szkołach z podziałem na klasy . . . 8.50
Gąsiorowska Natalia Dzieje Polski porożbirowej
w 12 obrazach z 24 ilustracjami . . . 1.50
Watar Wł. Polska. O ziemi polskiej Króla geografja z ilustr. . . 50
Wohrowa Maria Wybór poezji dla uniwersytet. lud. . . 1.25
Po cenach powyższych z dodatkiem kosztów przesyłki do nabywców w wszystkich księgarniach. — Rowieź wysyła wprost z Warszawy za zał. czk. pocztową — Katalożi na żądanie 9749

S. G. Schwarz Fabryka eleg. perfumów
Wrocław (Breslau) zał. 1718

Nowe wydawnictwa.

- Biblioteka Macierzy Polskiej:
Nr. 103. Albinowska J. Najnowsze sposoby przyrządzania i przechowywania zapasów domowych . . . 2.50
Chlebowski Br. Rozwój kultury polskiej w treściwym zarysie przedstawiony . . . 4.20
Dębicki Z. Miasteczko sm. in.: Głos przeszłości — Zydy — Inteligencja małomiejska — Stan urzędniczy — Ambicje małomiejskie — Polityka . . . 4.20
Góra W. Nauka kszątkowości. Tom II. Kszątkowość podwójna, w oprawie . . . 6.-
Jenisch P. Sygnalizacja elektryczna domowa, z ilustracjami, w oprawie . . . 4.80
Kamocki Fr. Dziwołagi heraldyczne, z licznymi ilustracjami . . . 3.60
— O proporcjach, banderach, sztandarach i kokardach, z licznymi ilustracjami . . . 3.-
Kozłowski W. M. Posłały szkolnictwa polskiego . . . 1.20
Kuzmińska M. W dni pokoju i wojny (poezje) . . . 1.30
Norkowska M. Przetwory owocowe bez cukru. (Uzupełnienie „Sp. zern. i zapasów z mowych“ . . . 1.80
Lazowski I. J. Geometria wykreślna. Z ćwiczeniami i 200 rysunkami, w opr. . . 7.20
Szczeblewski J. K. Msza Polska (poezje) . . . 4.80
Szmigielski X. J. Dr. Wiara i moralność. (Wykład apologetyczny) . . . 4.20
Telmajer K. Na Skalnem Podhalu. Tom I. (Treść: Stara książka i stara pieśń — Zdojka chałupa — Jak Janek Mosiężny nie mógł znaleźć szczęścia — Gazda halny — Kryska — Jak wzięli Wojka Chronca) . . . 4.-
Tur J. Nauka i Uleżony. (Książka przeznaczona dla młodzieży akademickiej i począłkujących pracowników naukowych) . . . 4.20
Wilkanowicz R. Tadeusz Kościuszko 1817-1917. Prolog (wierszem) . . . —50
Wóycicki K. Stylistyka i rytmika polska. Podręcznik dla semouków i dla szkół, w miękkiej oprawie . . . 3.60
Wydawnictwo im. J. Kościuszki:
Nr. 2. Pieśni Narodowe (w liczbie 75) zebrał Kasper Wojnar. Wydanie 30-te, uzupełnione pieśniami legionów polskich . . . —25
Wydawnictwo „Macierzy Polskiej“:
Nr. 105. Stodor A. Kościuszko w Sosnowicy. Dwa odsłony (Utwór sceniczny) . . . 1.-
Zawierucha St. Powstanie Kościuszkowskie . . . 2.25
Katalożi obszernie bezpłatnie. — Na życzenie krótkoterminowe posyłki przegladowe. zreszta tylko za zał. czk. lub poprzedzonym nadesłaniem należności. — Poczł. konto czek.: Wrocław 14522).

M. NIEMIERKIEWICZ
Księgarnia i Skład nut. — Poznań, pl. Wilhelmowski 3. — Tel. 2448.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy uprzejmie donoszę,
iż w sobotę, dnia 29. września r. b.
otwieram przy ul. Szkolnej 3
(narożnik ulicy Gołębiej) —
skład sztucznych kwiatów - wazoników - biżuterji
galanterji - lalek i innych podobnych artykułów pod firmą
„BAZAR LIPSKI“
Prosząc o łask. poparcie tego nowego przedsiębiorstwa, kreślę
z wysokim szacunkiem 9668
Jadwiga Małaczyńska.

Stanisław Cybulski
lekarz - dentysta
w Wrocławiu
podaje do wiadomości,
że mieszka teraz przy
Ogrodowej 64
(Gartenstr. obok hotelu
„Vier Jahreszeiten“) i
przyjmuje tamże w dni
pozwiednie między 9 a
12, w innym czasie je-
dyndnie za poprzednia u-
mową. — Telef. 8604.

Polecam się jako
egzaminowana
masażystka
do masażu i elektryzowania
w domu i po za domem. 8896
St. Brzozowska
W. Garbary 45. I. Tel. 1929

Piegi
złote plamy, opalozna, przezi na
szyi od kominerzka eta usawa
nod gwarancja 2838
Axela-krem
1 szt. 3.- mk., 1/2 sztuki 1.50 mk.
Aptekarz **J. Gadebusch,**
Poznań, Posen ul. Nowa 1-8.
Oddział 8.

Bank Ziemiński
Towarzystwo Akcyjne
w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.
pośredniczy przy kupnie i sprzedaży
majątków ziemskich, udziela finan-
sowej pomocy przy transakcjach kupna
i przy regulacjach hipotecznych,
przyjmuje depozyty i drobne oszczęd-
ności na warunkach dla deponentów
korzystnych.
Kapitał własny Banku wynosi okół 7 milionów marek.
Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:
Bank Ziemiński - Posen.
Pocztowe konto czekowe Nr. telefonu 3618
Wrocław-Breslau nr. 7511. 2866

Czas zaopatrzyć się w
NITRAGINE
Rolnik postępowy nie może obywać
się bez Nitraginy, **najtańszego**
nawozu azotowego, **znacznie po-**
większającego zbiory.
Na hektar dla motylkowych 8,28,
dla niemotylkowych 11,00 marek.
Wszystkie powagi naukowe
i pisma rolnicze gorąco polecają Ni-
tragine. Nitraginę szczepi 30 tysięcy
rolników — Tysiące świadectw. —
Wyczerpujące broszurki ilustrowane
wysyłam na każdorazowe żądanie.
— Jedyna fabryka Nitraginy na te-
ren byłej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. St. Krzyżankiewicz
Poznań, ulica Ogrodowa 11.
Generalne zastępowstwo na Królestwo Polskie:
Warszawski Syndykat Rolniczy.

Wenzlik
w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 19
naprzeciw Hotelu Francuskiego
(zagłębienie w narożniku)
poleca wykwintne
wyroby z włosów
Perfumy, grzebienie, siatki, śpiłki, wody
przeciw wypadaniu i farby na włosy.
Salony do czesania dla pań i panów.

Z początkiem nowego kwartału szkolnego przyjmę
2 gimnazjastów na stancję
Kuchnia staranna, mieszkanie w zdrowej okolicy miasta, w domu
łazienka i centralne ogrzewanie. 9881
Elżanowska, ulica Artyleryjska nr. 6. parter.

Ku czci Tadeusza Kościuszki.

„Niechaj nie będzie ni miasta ni siola, gdzie na uroczystych obchodach nie uczczono by pamięci Kościuszki...”

Niżej podpisany Komitet Wykonawczy, przystępując do zrealizowania programu obchodowego celem uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki w setną rocznicę Jego zgonu, zważa, aby w myśl powzyszych słów, organizowano w każdym ognisku życia polskiego, tak w kraju jak na obczyźnie, uroczyste, wielkości Bohatera i powadze chwili dzisiejszej odpowiadające obchody narodowe! Poświęcić winniśmy je rozpamiętywaniu tych wskazań, których nieskazitelnym wcieleniem jest umiłowana postać Kościuszki.

Nieależnie od obchodów, które dla różnych warunków w poszczególnych miejscowościach odbywać się będą w ciągu całego roku jubileuszowego, należą nam dzień rocznicy, poniedziałek 15. października, święcić jako dzień święta narodowego:

Zbierajmy się w kościołach na uroczystych nabożeństwach dla podziękowania Opatrzności za to, że w chwilach pogrzebienia i rozkładu zesłała narodowi naszemu Jasnego Przewodnika. Uroczysty nastrój dnia tego niech znajdzie tam, gdzie warunki na to pozwolą, zewnętrzny wyraz we wstrzymaniu się od zajęć codziennych. Niech sklepy i mieszkania przywattne wystrojone będą w sposób odpowiedni. W okna wstawiamy biuły lub portrety Kościuszki, iluminację zastąpmy przykładem dawniejszym nalepkami na ten cel nakładem Rady Narodowej wydawnymi.

W Poznaniu samym rozpocznie się uroczystość jubileuszowa w niedzielę, 14. października, o godz. 7. wieczorem obchodem w Teatrze Polskim. Na program złożą się prolog, śpiewy, przemowa, przedstawienie 2 obrazów scenicznych i apoteoza Bohatera. W poniedziałek odprawi Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup o godz. 11. przed południem w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, na którym kazaniem wygłosi ks. poseł Lisiecki z Bina. — O godz. 7. wieczorem powtórzy się na zakończenie uroczystości obchodowej w Teatrze Polskim przedstawienie niedzielne.

Wielki ten rok nie powinien jednak przeminąć bez pozostawienia po sobie śladów trwałych.

Dla tego też obok obchodów i od nich niezależnie, obok tych objawów uczuć narodowych, stworzyć trzeba pomnik, który istnieniem swoim świadczyć będzie o czci, jaką pokolenie dzisiejsze oddaje postaci Wodza Polski nowoczesnej! Takim trwałym, żywym pomnikiem będzie fundusz im. Kościuszki na cele oświaty polskiej. Wzywamy przeto do największej na ten cel ofiarności. Dochody z obchodów Kościuszkowskich oraz składki przekazujące należy do dyspozycji Rady Narodowej, która w porozumieniu z niżej podpisanym Komitetem Wykonawczym rozporządzi w swoim czasie zebrany fundusz.

KOMITET WYKONAWCZY.

Ludwik Mycielski, prezes.

Mieczysław Korzeniowski, sekretarz,
Wilhelmska 1.

Dr. Zyg. Celichowski, Bernard Chrzaniowski,
Władysław Grabski, Czesław Kędziarski.

Dr. Bol. Krwśiewicz, Ks. Antoni Ludwiczak.

Dr. Felicjan Niegolewski, Tadeusz Powidzki.

Karol Szaniecki, Jan Suchowiak.

Ks. Dr. Antoni Wolszlegier.

Jeszcze w sprawie naszego teatru.

W odpowiedzi p. B. Bieczyńskiemu.)

W artykule, pomieszczonym w nr. 207. „Kurjera Pozn.” „odważyłem się” wystąpić w imię dobra naszego teatru przeciwko stosunkom zakulisowym, panującym już czwarty sezon, a spychającym poziom artystyczny naszej sceny do rzędu, z artystem nie wiele mającego wspólnego. Trzymając się form parlamentarnych i granic ściśle rzeczowych, nie wymieniłem ani jednego nazwiska, a poprzestałem jedynie na określeniu ogólnikowym źródła istniejącego zła. Choćdziło to bowiem o dobro sprawy, związanej bezpośrednio z naszym życiem kulturalnym. Nie ludziłem się przytem ani na chwilę, aby jeden ten artykuł miał odrazu wytrzebić rozrost już niestety chwasty. Kółkom interesowanym i odpowiedzialnym pragnąłem jedynie przypomnieć, że opinia publiczna — aczkolwiek bardzo wględna i długo cierpliwa — czeka i śledzi, gotowa każdego czasu do służby, uprawnionej obrony umiłowanego przybytku, jakim bezsprzecznie był i jest nasz teatr.

Zgóry też sobie uświadomiłem, że krytyka ta równać się będzie operacji nader bolesnej, że zabierając się do rzczenia nieco światła w owe niasamowite dziś mroki zakulisowe, narażę na krzykliwe protesty w mrokach tych żyjących. Wszelako „o d p o w i e d z”, jaką nadał dyrektor tymczasowy, pan Bogumił Bieczyński („Kurj. Pozn.” nr. 213.), przekroczyła wszelkie moje i innych zapewne oczekiwania. Odpowiedź pana B. B. — któreż, nawiasowo mówiąc, usiłowałem w krytyce swojej nawet oszczędzić i bronić, — jest wzorem „obrony” człowieka — powiedzmy — nie zupełnie przekonanego o swej niewinności. Zamiasł rzeczowo i jasno na takież zarzuty odpowiedzieć, zamiast ujawnić chęć do współpracy z administracją nad obmyśleniem środków w celu

Poznań-Jeżyce. Piszą nam: I w grodzie Przemysła czyni się gorączkowe starania, aby setną rocznicę zgonu Naczelnika Narodu naszego, Tadeusza Kościuszki, uczcić w sposób jak najodpowiedniejszy. Słyszysz się bowiem już dzisiaj w mieście naszym, iż oprócz obchodu, przygotowanego przez Radę Narodową, zawiązał się przed kilkoma tygodniami także w dzielnicy jeżyckiej komitet jubileuszowy, złożony z przedstawicieli towarzystw tej dzielnicy jak i wszystkich kół obywatelstwa tej dzielnicy, który przygotowuje w kilka dni po obchodzie w Teatrze polskim wielki obchód na cześć Kościuszki, poprzedzony uroczystością kościelną w kościele jeżyckim.

Znając już z ostatnich dwóch lat ruchliwość organizacji tej dzielnicy, spodziewać się możemy, iż komitet ten da nam strawę duchową, godną pamięci Bohatera dwóch światów, naszego wielkiego Tadeusza, tem więcej, iż czyni się starania, by obchód ten do najdrobniejszych szczegółów wypadł jaknajuroczystej. Wobec takich zachodów będzie prawdopodobnie każdy obywatel Poznania miał sposobności wiele wziąć udział w uroczystości jubileuszowej, gdyż wybrano na ten cel podobno wielką salę ogrodu zoologicznego. Wynika z tego, że w grodzie naszym zamierza się uczcić pamięć Kościuszki w sposób niebywały. (stef.)

Rok Kościuszkowski.

Pomnik Bartosza Głowackiego w Warszawie. Wobec zbliżającej się setnej rocznicy śmierci Kościuszki, ze środowiska „Zjednoczenia ludowego” w Królestwie Polskiem wyszedł projekt postawienia pomnika współbojownikowi Naczelnika — Bartoszu Głowackiemu. Utworzył się komitet, który zamierza pomnik wystawić litylko ze składek ludu wiejskiego — wszyskie gminy mają wziąć udział w zgromadzeniu potrzebnego funduszu. Komitet posiada już gotowy projekt pomnika, którego twórcą jest znany w Warszawie artysta-rzeźbiarz Stanisław Czarnowski. Kompozycja jego jest prosta, oryginalna i doskonale symbolizuje poryw uczucia patriotycznego. Bartosz Głowacki, pędzący w sukmanie, bez czapki, z kosą na moskiewskie armaty, ma w sobie potężną siłę, rozmach i chlopską zaciętość i zgodną z tradycją historyczną plastyczną wymowę. Projekt Czarnowskiemu zyskał też ogólne uznanie komitetu. Pomnik stanie albo na wspaniałych bulwarach nadwiślańskich, albo w Parku Skaryszewskim.

Obchód Kościuszkowski w Sofji. Z Sofji donoszą: Dnia 31. z. m. odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu obchodowego. Obchód oznaczony warunkowo na sam dzień rocznicy. Przewidziany program zajął ma cały dzień uroczystościami, którym Komitet pragnie nadać charakter jak najogólniejszy, wciągając w nie i szerokie kółka inteligencji bulgarskiej. Program przewiduje: uroczyste nabożeństwo w kościele katolickim, odprawione przez miejscowego katolickiego wikary; wystawę statystyczno-etnograficzną, dającą plastyczny obraz ziem polskich, ich zaludnienia, stanu oświatowego, bogactw naturalnych, cech narodowościowych etc. wraz z osobnym działem historycznym, poświęconym Kościuszce i jego epoce; uroczysty poranek z racji otwarcia wystawy z przemówieniem aktualnym, treściwym odczytem o Kościuszcze (naturalnie po bułgarsku), deklamacją kilku odpowiednich utworów w obu językach, oraz odśpiewaniem patriotycznych pieśni polskich; wieczorem, o ile się uda jeszcze przygotować, przedstawienie w teatrze jakiejś sztuki polskiej, względnie urządzania zebrania towarzyskiego Polonii i bułgarskich przyjaciół Polski w miejskiem kasynie sofijskiem.

usunięcia dotychczasowego położenia anormalnego, pan Bogumił Bieczyński drogą inwektyw osobistych i insynuacji usiłuje zatrzeć wrażenie krytyki. Pan Bogumił Bieczyński nie waha się bowiem wciągać do dyskusji osób trzecich, z którymi ma niezalatwione jeszcze porachunki osobiste, a które pozostawiłem zupełnie na uboczu, jako nie interesowane w kwestji sanacji stosunków naszych teatralnych, — pan Bogumił Bieczyński nie waha się powoływać się na fikcyjne twierdzenia nieistniejących artykułów „Kurjera”, których treść „przypatca jedynie z pamięci” (!), — pan Bogumił Bieczyński nie waha się wreszcie, pomiędzy innymi podsunąć mi potwornej myśli, jakoby — krytykując zło i dążąc do podniesienia kulturalnego poziomu naszego teatru — „czynił to jedynie na życzenie kilku poznańskich burzymurków teatralnych, pragnących za wszelką cenę doprowadzić do zamknięcia teatru”. Jest to szczyt wszelkich możliwych insynuacji, a zarazem jaskrawy dokument metody polemicznej pana Bogumiła Bieczyńskiego.

To stwierdziwszy, przechodzę do wyluskania gubiących się w zwirze dowodów p. Bieczyńskiego „sprostowań” i „wyjaśnień”, dających raczej do zaciemnienia sprawy. Zadanie trudne — lecz mimo to spróbuję.

Przedewszystkiem — aby uniknąć jakichkolwiek w tym względzie nieporozumień: Pan B. B. tłumaczy się, że nie przyrzekał Sp. Teatralnej „nadzwyczajnych przedstawień”, gdyż po raz pierwszy od czasu jej założenia prowadzi teatr bez najmniejszej subwencji... „Zaczem daję do zrozumienia, jakoby krytyka moja godziła w jego umiejętności kierownictwa artystycznego. Jest to oczywiście nieporozumienie. Nie można bowiem godzić w coś, co nie istnieje. Pana B. B. uważamy za biegłego finansistę, a więc za kierownika strony kupieckiej wojennej imprezy teatralnej, za chwilowego gospodarza teatru i troskliwego opiekuna nieruchomości teatralnych. Ale nie znaczy to, aby to wszystko miało jednocześnie się z umiejętnością kierownictwa artystycznego. Jeżeli podnosi się w danej sprawie zarzut przeciwko administratorowi teatru na-

Z Królestwa.

Rada Regencyjna. Bezustannie zmieniają się pogłoski dotyczące składu osobistego Rady Regencyjnej. Świeżo „Czas” podaje wersję, że komisja przejściowa zaprezentowała do Rady Regencyjnej oprócz kandydatów ks. arcybiskupa Kakowskiego i Zdzisława ks. Lubomirskiego także kandydatów hr. Tarnowskiego, który jej jednak nie przyjął, wobec czego wypłynęła kandydatura p. Józefa Ostrowskiego. „Czas” podaje następujący list, wysłany przez hr. Adama Tarnowskiego do marszałka koronnego:

Warszawa, 17. września.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! Miałem zaszczyt otrzymać list, którym Pan Marszałek zawiadomił mnie o uchwałę przejściowej Komisji Rady Stanu, którą desygnowany zostałem na członka Rady Regencyjnej, a wczoraj doszło do mnie też pismo, którem Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek zapytuje, czy się godzę na objęcie tego stanowiska. Nie mogę jak tylko być dumnym z postawienia mej kandydatury do udziału w najwyższej władzy państwowej polskiej. Wyrażając Wysokiej Komisji Przejściowej głęboką wdzięczność za tak niezmiernie zaszczytny dowód zaufania, uważam jednak za odpowiednie zwrócić się do Niej z prośbą, aby zechciała od kandydatury mej odstąpić. O ileby chodziło o urząd, wymagający specjalnych kwalifikacji, którebym ja w wyższej niż inni posiadał mierze, nie cofałbym się; przeciwnie w takim wypadku i gdyby szło o intensywną pracę polityczną, oddałbym i — byłem tylko miał wiarę w użyteczność mej działalności — będę zawsze gotów oddać skromne me siły na usługi tworzącego się państwa polskiego. Ponieważ jednak z udziałem w Radzie Regencyjnej rzecz się tak nie ma, żywię nadzieję, że Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek i Wielce Szanowni Panowie Członkowie Komisji uznają za usprawiedliwione moje w tym liście wyrażone życzenie.

Raczy Pan Marszałek przyjąć wyrazy mego najgłębszego uszanowania.

Adam Tarnowski.

Wobec tego ostateczna lista członków Rady Regencyjnej, która ma być w tych dniach przedłożona, jest następująca: ks. arcybiskup Kakowski, Zdzisław ks. Lubomirski i p. Józef Ostrowski.

W sprawie oddania szkolnictwa polskiego generał - gubernator ogłasza w „Dzienniku rozporządzeń” co następuje:

„Gdy pertraktacje z Tymczasową Radą Stanu Królestwa Polskiego i z ustanowioną przez nią i upoważnioną do tego komisją przejściową stworzyły podstawy oddania szkolnictwa w ręce polskie, gdy poatem komisja uchwalila przepisy tymczasowe w szkołach elementarnych w Królestwie Polskim i zgodę swą wyraziła na ustawę, dotyczącą uwzględnienia potrzeb szkolnych mniejszości, oraz ustawę wykonawczą do tej ustawy, wydając następujące rozporządzenie, dotyczące oddania zarządu szkolnictwa komisji przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu.

§ 1. Zarząd szkolnictwa w general-gubernatorskie warszawskiem oddaje się od 1. października r. b. komisji przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego.

§ 2. Od chwili oznaczenia traci moc obowiązującą rozporządzenie o organizacji szkolnictwa z dnia 24. sierpnia 1915 roku, jak również traci moc obowiązującą ogólne przepisy szefa administracji, wydane na mocy tegoż rozporządzenia.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się szefowi administracji.

Zwalczanie epidemii w Królestwie. Konsystorz generalny archidiecezji warszawskiej rozesał następujący okólnik do duchowieństwa:

„Do ks. proboszczów i rektorów kościołów archidiecezji warszawskiej:

Wobec grasujących chorób zaraźliwych, a zwłaszcza groźnej epidemii tyfusu plamistego, władze podjęły środki zaradcze celem uchronienia ludności od zakażeń. Niestety, o gół często nie rozumie potrzeby wystrzegania się tych warunków, w których epidemje rozszerzają się i gwałtownie mnożą liczbę ofiar.

Konsystorz generalny z polecenia J. E. ks. arcybiskupa metropolity wzywa ks. proboszczów i rektorów kościołów całej archidiecezji, ażeby w najbliższą, po otrzymaniu niniejszej odezwy, niedzielę nie omieszkali ludowi zebraćemu na prymarji i na sumie, z ambony, wyjaśnić potrzebę przedsięwzięcia środków ostrożności przed zakażeniem chorobami obecnie grasującymi, a zwłaszcza przed tyfusem plamistym, nadmienając, że należy zachować czystość i higienę około siebie i w domu oraz wystrzegać się osób, które przez niechlujstwo i przebycie choroby są groźnymi rozsadnikami zarazków.

Wobec życzenia, wyrażonego przez władze okupacyjne, ks. proboszczowie będą co tydzień sporządzali wykazy statystyczne zmarłych wraz ze wskazaniem przyczyny śmierci. Wykaz takie proboszczowie warszawscy, jak dotychczas, będą przesyłali do wydziału statystycznego m. st. Warszawy; w Łodzi zaś do przydziału policji, na prowincji do właściwych naczelników powiatów (Kreisschef).

Oficjalnie biskup-sufragan warszawski (podp.) K. Ruskiewicz, sekretarz (podp.) ks. W. Piotrowski.

Testament śp. Leona Papieskiego. Królewsko-polski sąd okręgowy, ogłosił przez pośrednictwo sędziego Miszewskiego, testament własnoręczny śp. Leona Papieskiego, wice-przesa kryminalnego wydziału sądu apelacyjnego w Warszawie.

Śp. Papieski czynił zapis 25 000 rb. na rzecz T-wa Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim. Odsetki od tego „kapitału wieczystego” wypłacane będą corocznie artystom malarzowi i rzeźbiarzowi, po połowie, niestarszemu nad lat 45 według uznania Komitetu T-wa. Pierwszeństwo mają mieć artyści, którzy wystawiają swe obrazy na tak zwanym salonie wiosennym i którzy temat do swych prac czerpać będą z dziełw ojcówswich, lub z życia polskiego, lub też uprawiających pejzaż polski.

Cenną swoją galerję obrazów i zbiorów medali zmarły przeznaczył na własność T-wa Sztuk Pięknych w Warszawie, zastrzegając dożywotnie użytkowanie na rzecz swej żony.

Ratujmy młodzież!

Ogólne podnoszą się w ostatnim czasie skargi na zepsucie dziatwy i młodzieży naszej, na coraz gorszy upadek ich obyczajów.

Wymowny, acz smutny pogląd na wielką liczbę występów wśród młodej młodzieży, podały nam pisma nasze przed kilku dniami. Sądy miasta Poznania skazały w ubiegłym roku sto dzieci, uczęszczających jeszcze do szkoły, na przymusowe wychowanie. Tym sposobem i temi wyrokami odebrały sądy rodzicom owych wrostków prawo wychowania swych dzieci a chłopy ci już w wieku dziecięcym napiętnowani zostali jako szkodliwi i niebezpieczni istoty, które z społeczeństwa trzeba usunąć — do czasu, aż się poprawią. Jest to największa sromota, jaka rodziny nasze spotkać może, kiedy w jej gronie znajduje się wrodek, którego dla swej szkodliwości i niepoprawności oddać należy na karę przymusowego wychowania.

Ale hańba spada również na całe społeczeństwo, jeżeli młode pokolenie jego tak obfita wydaje liczbę przestępców.

I dlatego rodziny nasze oraz wszelkie społecznoścni świeckie i kościelne powinny podać

dobrym zespołem dramatycznym i operetkowym (pod reżyserją Lelewicza), wreszcie o teatrze „miejskim” w Krakowie, pod dyktando Siedleckiego, dowiadujemy się z korespondencji Dr. J. Przygodzkiego („Kurjer Lwowski” z 13. bm.), że „chyba nie było teatru polskiego, w którymby był tak liczny i doborowy personal artystyczny... Wystarczy nadmienić, że teatr ma obecnie 8 amantów salonowych, 2 komików, 5 do ról charakterystycznych” itd. Wiązanka ta wystarczy chyba.

Twierdzeniu p. B., jakoby władza tutejsza czynila trudności przy sprowadzaniu aktorów z zagranicy, zaprzeczę muszę informacją faktyczną, która opiewa: „aktorom, poddanym austriackim, przyjazd i pobyt w Poznaniu dozwolony bez wstępnego, wobec podanych „rosyjskich” wymagane jest załatwienie pewnych formalności, które trwać mogą najwyżej 6 tygodni”. Propozycję p. B., ażebym ja postarał się na własny koszt o siły aktorskie, które następnie p. Bieczyński odpowiednio do swego uznania po przedstawieniu się ich u niego zaangażuje lub nie — pozyczyć muszę albo za dziecinadę, albo też za pewnego rodzaju objaw megalomanji.

Co do p. Rychterówny — kwestja jej „wygórowanych warunków” za występy gościnne streszcza się w sumie 100—150 mk. za wieczór premierowy, tudzież w sumie znacznie niższej za wieczory następne. — Twierdzeniu p. B. B., jakoby w repertoarze swym podała wykaz sztuk „niemożliwych do wykonania dla braku odpowiedniej obsady, egzemplarzy sztuk i czasu” zaprzeczam informacją faktyczną, że w spisie swym p. Rychterówna podała, między innymi „Sobótka”, rzecz przez zespół wojenny już grywaną na sali domu Królowej Jadwigi, oraz że p. Rychterówna w sztuce tej dublować miała z p. Podgórską. — Poatem do p. Rychterówny, jak niemniej do sprawy p. Kindlera powrócę jeszcze w swoim czasie.

Stwierdzam dalej, że nad sprawą p. Rylla pan B. B. przechodzi bez sprostowań i to... „z obawy, aby zbytnio czytelnika nie nudził”. Motyw „obawy nudzenia czytelnika” zastosowany w chwili, gdy brak innego tłumaczenia. Szkoda tylko, że p. B. motywy tego nie zastoso-

sobie rękę, ażeby przeciwdziałać szerzącemu się coraz bardziej zepsuciu dzieci i młodzieży. Po ziemiach spustoszonego pożoga wojny na Królestwa Polskiego rozbrzmiewa hałas miłosiernej „Ratujcie dzieci” od głodu i moru. U nas podnosi się hasło: „Ratujcie młodzież” od zwyrodnienia.

Czynnikami wychowania są z natury i z przeznaczenia swego: rodzina, szkoła i Kościół. Te trzy czynniki zajmują się kształceniem i krzesaniem dusz młodocianych, ich zadaniem jest praca wychowawcza w narodzie. Rodzina obecnie, w czasie wojny, jest rozbita. Ojciec, głowa domu, ostoja powagi i karności w rodzinie, oddalony jest przymusowo od ogniska domowego. Żony i matki w przeważającej liczbie również są poza domem przez cały dzień, ażeby zarobkiem przysporzyć trochę grosza na utrzymanie rodziny.

Wobec tego dzieci chodzą samopas, bez nadzoru rodziców i schodzą na manowce a rodzina jako czynnik wychowawczy przestaje istnieć. Ojciec i matka, pierwsi i najlepsi wychowawcy działy swej, wytrącenii wojną i jej skutkami z domu, nie spełniają, bo spełniać nie mogą, swego najważniejszego obowiązku rodzicielskiego, danego im od samego Stwórcy, obowiązku wychowywania dzieci na użytecznych członków narodu i Kościoła.

A szkoła? Szkoła u nas od dawna przestała być czynnikiem wychowawczym. Szkoła z natury rzeczy winna być na usługach rodziny pojedynczej i rodziny zbiorowej, czyli gminy i społeczeństwa. Szkoły zadaniem jest kształcenie umysłów dziecięcych, przyswajanie dzieciom początków wiedzy i wpajanie im zasad i podstaw obyczajów chrześcijańskich. A czynności te powinna szkoła spełniać w zastępstwie i z polecenia rodziców tej działy, która do szkoły przychodzi.

Tak jak rodzice przez troskę swą o żywność dla dzieci o ich najpierwotniejsze wykształcenie i wychowanie spełniają po prostu dalszą czynność twórczą Pana Boga, tak też i nauczyciele jako zastępcy i pomocnicy rodziców mają w dalszym ciągu budować gmach wykształcenia i wychowania, którego podwaliny położyli rodzice w duszach swej działy.

Taka jest naturalna droga, po jakiej praca wychowawcza posuwać się powinna, jeżeli ma przynieść pożądane dobre skutki. Niestety, u nas między szkołą a rodziną od dawna są mosty zerwane, między szkołą a domem niema żadnej łączności. Szkoła nie prowadzi w naszej dzielnicy wychowania działy po myśli i woli rodziny, nie buduje na fundamentach danym przez rodziców, ale wręcz przeciwnie i odmiennie stawia sobie cele, aniżeli dom i rodzina. Szkoła w dobrej obecnej i od lat wielu u nas i dla nas nie jest zupełnie zakładem wychowawczym. Nauczyciel, obcy dziecku, językiem i po części wiara, nie zdoła spełnić zadań wychowawczy wobec niego, nie zdoła być zastępcą i pomocnikiem rodziców i rodziny.

Dlatego też wpływ szkoły na wychowanie młodzieży zupełnie jest nikłym, właściwie wcale go nie ma. Pomiedzy szkołą a rodziną istnieje przełom, a przeciwieństwo to odbija się bardzo ujemnie na całym wychowaniu młodzieży szkolnej. Szkoła obala i niweczy pracę wychowawczą rodziców a rodzice lekceważą i obniżają wobec dzieci powagę nauczycieli. Szkole stąd ponosi działy nasza.

Kościół, jako trzeci czynnik wychowawczy, wobec dzieci takich ma niezmiernie trudne zadanie. Nauka religii udzielana przez kapłanów w celu przygotowania dzieci do Sakramentów św. odbywa się w ojczyznym ich języku. Ale cóż z tego, kiedy dzieci czytają po polsku nie umieją a wyrażenia religijne praw katechizmowych zupełnie im są obce. Stąd też nauka religii, zbyte zresztą krótka, bo obliczona na dwa lata, idzie jak z kamienia.

Podstawą obyczajności jest religia, jest szczerza pobożność. Tego pierwiastka dobrych obyczajów dzieci ze szkoły nie czerpią. Pod tym względem przychodzi na naukę religii zupełnie surowe i nieokreślone a bardzo często już na wskroś zepsute.

W obecnych smutnych i ciężkich czasach przezwyciężają się nado do zepsucia młodzieży trudności w odżywianiu. Główna część występów popelnionych przez ową setkę młodzieży, skazaną w mieście Poznaniu na przymusowe wychowanie — to kradzieże wiktualów.

wal przy czterech piątach swej odpowiedzi. A właśnie na wyjaśnienie odnośnie do p. Rylla czytelnik z specjalnem czekał zaciekażeniem. Więc bez obawy znużenia czytelnika zaznaczę krótko, że p. Ryll przeznaczony jest w wojsku do służby garnizonowej w kraju, i jako taki mógł być wyreklamowany ze służby, władze wojskowe — gdy chodzi o artystów — nie czynią w takich razach żadnych trudności. Trudności nie istniały również w stosunku do p. Rylla — ale p. Bieczynski oparł się temu.

W sprawie zasłużonych weteranek sceny naszej: p. Królikowskiej i p. Czerniakowej, replika p. B. również dyskretne milczy, także zapewne z obawy przed „znużeniem czytelnika”. Szkoda — bo i tu tysiące czytelników zainteresowały się żywo smutnym, pożałowania godnym losem sędziwych artystek, uważając, że obowiązkiem pamięci o nich spada na barki ich młodziej braci aktorskiej.

A teraz kwestja pensji czy działów, jakie otrzymują artyści. Jedno przynajmniej faktyczne sprostowanie, choć obliczone więcej na efekt u nieświadomych. Podane cyfry: 150 mk. na jeden dział a 525 na najwyższy mogą się zgadzać, gdy się weźmie przeciętną od pierwszych przedstawień. Ale pamiętać tu należy, że w pierwszym sezonie latowym w San Domingo odbywały się tygodniowo tylko 2 przedstawienia przy bardzo słabej frekwencji, w sezonach następnych już 4 przedstawienia przy frekwencji spotęgowanej, obecnie zaś odbywa się 6 przedstawień tygodniowo. A więc odpowiednio do tego rosną i zbiory, tak że dochody miesięczne są dziś bez porównania wyższe od cyfr przytoczonych. P. B. podał jako dział najwyższy — przeciętnie — mk. 525. Jest to inna słowa 3 i pół działu, które otrzymują jedynie artyści reżyserujący sztukę (pensja 3 działy, za reżyserję ½ działu). Słusznie. Pan B. powiada, że mając dobro aktorów na oku, o stronie materialnej zupełnie nie myślał, oraz że jedynie na życzenie Spółki Teatru, zarezerwował sobie jedynie taki dział, jak i aktorom. Dlatego też p. B. B. podał 4 dz. sły, czego bynajmniej nie biorę mu za złe.

Więc oplakany jest stan i poziom obyczajowości wśród naszej młodzieży. Trwają przynajmniej wszystkich ludzi, myślących o przyszłości narodu na widok tego zepsucia, które coraz szersze zatacza kregi.

Ratujmy przede młodzież naszą a i z samem dorastającym pokoleniu nasze przed znieprawieniem, bo najgorszym z wszystkich bólów — to narodu ducha zatruć.

Rodzice i Kościół, te dwa czynniki wychowawcze niechaj podadzą sobie rękę, niechaj współdziałają w wielkiem dziele wychowania młodzieży.

Niechaj rodzice a szczególnie matki, mimo trudnych warunków obecnych, nie zapominają o najprzedniejszym swym obowiązku — religijnego wychowania działy; niech bacznie, ażeby dzieci pilnie chodziły na naukę religii i niechaj pod każdym względem wspierają kapłanów w ich pracy wychowawczej.

W najbliższym czasie mają powstać w Poznaniu parafjalne towarzystwa młodzieży dla chłopców w wieku od 14 lat począwszy. Towarzystwa te, wzorowane na sposobie wychowawczym sławnego założyciela zakonu Salezjanów ks. Bosko, dawać będą chłopcom obok zabawy i godziwej rozrywki sposobność do dalszego kształcenia umysłu i pogłębienia zasad obyczajności.

Do tej pracy potrzeba nam kapłanom pomocy rodziców i opiekunów naszej młodzieży męskiej.

Niechaj rodzice i opiekunowie przyprowadzą nam chłopców swoich, niechaj zapiszą ich do Towarzystwa Młodzieży i niechaj pilnują, żeby gorliwymi byli członkami towarzystwa. Przynależność do towarzystwa uchroni chłopców od złego wpływu ulicy, da im większą zasób oświaty i wzbogacać będzie ich serca w cnoty i dobre obyczaje.

„Ratujmy młodzież naszą!”

X. L. R.

O przyszłość Zakopanego.

(Dokończenie.)

Według ustaw — uchwały Rady Gminnej podlegają zatwierdzeniu Wydziału powiatowego, a następnie Wydziału Krajowego pod kontrolą Namiestnictwa. Uchwały zaś Komisji Klimatycznej — podlegają opinii starostwa i Wydziału Krajowego, — ten ostatni działa ma w „porozumieniu” z Namiestnictwem. Od orzeczeń Namiestnictwa wolno rekursować do ministerjum, a dalej — do Najwyższego Trybunału.

Każda więc poważniejsza sprawa przebiega wiele instancji, a że rekurowanie z byle powodu, a nie raz na złość jedynie — jest w moździerzu i rekursy leżą po kilka lat niezalatwione, — wszelka poważna inwestycja niemal a priori na niepowodzenia jest narażona. Inicjatywa najbardziej uplanowana — topnieje wśród przeszkód, sprzeciwów i ogromu czasu jakże na czekanie stracić się musi.

Do tego dodać trzeba, iż ustawiczne zmiany starostów i komisarzy klimatycznych, z których każdy z komizarych przyczyn — zabiera się do nowych tematów i programów, obawiając się spraw, które spowodowały „wyłanie” poprzednika — uniemożliwiają celową jednolitą pracę.

Tak że sama władza, może mimowolnie, wprowadza do uzdrowiska destrukcję administracyjną. Czynniki pseudospołeczne, demagogiczne, starające się utrzymać przy rozgłosie i wpływach, doskonale sobie zdają sprawę z sytuacji, i z chwilą gdy po roku mniej więcej taki komisarz lub starosta orjentował się, i naprawdę myśleć zaczął o czemś poważniejszym, zostawał oczerniony lub uwikłany w byle nietakt lub intrgę: czyniono hałas i przyzywał nowy dygnitarz, by za rok — dwa powtórzyć rolę poprzednika. W ciągu lat piętnastu zmieniło się pięciu starostów i ośmiu komisarzy. W okresie tym jedynie zle wodociągi — i tor saneczkowy udało się złożyć. Natomiast ani kamery desinfekcyjnej, ani kasyna, ani parku, ani nawet planu regulacyjnego, ani śmietnika! Bo jeden wojował ciągle z wściekłą psów, która znikła wraz z jego przeniesieniem, inny skwapliwie się jedynie starał spotkać i witać rozmaite excellencje, na-

gdyż stoje na stanowisku Spółki Teatru, że każda praca musi być wynagrodzona. Wprawdzie jedno tylko mógłbym tu zarzucić, drobiazg, że p. B. B. toleruje, aby wypisywano o nim artykuły, słażące w każdym ustępie jego „zupełnie bezinteresowną pracę”.

Ale dośyc na temat działów! Podnosząc sprawę dobrych dochodów członków naszej drużyny artystycznej, uczyniłem to nie w celu „wymawiania”, (owszem, niech zarabiają jak najlepiej!) lecz dlatego, aby stwierdzić, że wysokie dochody stoją w rażącej dysproporcji do wartości artystycznej widowisk, tudzież, aby zwrócić uwagę, iż czem większe dochody tymcz. dyrekcji i drużyny, tem więcej składac muszą na ołtarzu kultury artystycznej. A usłowania pod tym względem, jeżeli wogóle jakie istnieją, są niestety bardzo nikłe, zupełnie nie widoczne. Powoływanie się na recenzje „przeważnie z uznaniem pisane” jest co najwyżej śmieśne, gdy się zważy zabiegi pana B. B., aby pisać „lagodne”, bo wszystko niebawem się zmieni. Dziś „domaga się” p. B. w swej replice recenzji rzeczowych, a ongi prosił o wręcz coś przeciwnego. Czyżby uważał, że zespół jest dziś już inny? Widocznie tak, skoro zachwyca się pęknością przedstawień poznańskich, argumentując swój zachwyt frekwencją szerokiej publiczności. Powtarzam, co już raz powiedziałem: w społeczeństwach, przedłużając się wojną zgnękanym, powstał nienasycony wręcz głód widowisk teatralnych, który roziągnął się szczęśliwie na sfery najszersze, przedstawiające materiał widzów naogół jeszcze dosyć niewybredny. Roztoczyłem też wdzięczne zadanie dzisiejszym pracownikom teatralnym, którzy umiejętnie prowadząc pracą powinni dążyć do wykształcenia w tym najszerszym ogóle zmysłu estetycznego, poczucia piękna, powinni stać się nauczycielami. Teatr w naszych warunkach powinien odgrywać rolę najwyższej uczelni. P. B. jest widocznie innego zdania; jemu wystarczy wyprzedana kasa.

Powtarzam, że dziś inteligencja do teatru prawie że wcale nie uczęszcza. Jest to smutne, ale odpowiedzialność za to ponosi kierowni-

ctwo teatru i ci z drużyny, którzy tworzą „rząd w rządzie” i własne ja mają na oku. Głód teatru roziąga się na wszystkie sfery, a więc i na inteligencję. — P. B. B. wini szczerpoch naszego teatru, która nie pozwala na większe wydatki. Teatr jest mały — nie przeczę. Ale w danym razie, o ile będą poważne usiłowania w danym teatrze, o ile będzie odpowiednio poważne kierownictwo artystyczne i zasilony nieco zespół zawodowo aktorski — czy wówczas nie możnaby znaleźć drogi wyjścia przy pomocy podwyższenia ceny biletów? Głód teatru jest tak silny, że kwestja wydatku na ten cel schodzi na plan drugorzędny nawet u tej publiczności, która dawniej do teatru wcale nie uczęszczała.

P. B. twierdzi, że tylko „Kurjer”, a w szczególności ja, miałem być ogłaszać „artykuły niechętnie teatrowi”. Stwierdzam, że jest to nieprawda, gdyż rzeczowe recenzje swego czasu nie wpływały z insynuowanej nam „niechęci”, lecz z rzeczowej konieczności, ponieważ sprawę teatru naszego uważaliśmy zawsze za rzecz poważną, której nie wolno zbywać mdlemi, stale ocukrzonymi i usypiającymi komplementami. — Dalej nieprawdą jest, jakoby był panu B. B. „nazwymyślał srodze za artykuł „W obronie teatru”, umieszczony w „Dzienniku” z podpisem A. D.”, natomiast prawdą jest, że „zwymyślał” takich nie pisałem, ani też „Kurjer” podobnych nie zamieszczał. Prawdą jest dalej, że jedynie artykuł ogólny w prawie teatru pojawił się w nr. 98 „Kurjera”, którego autor, nie wymienając wogóle niczych nazwisk, w tonie spokojnym, rzeczowym przypomniał, że w nadchodzącej porze latowej należałoby pomyśleć o skompletowaniu drużyny naszej siłami wybitniejszymi. Tęsamem też upada z powietrza wzięte twierdzenie pana B. B., jakoby „Kurjer” domagał się obok dramatu — opery. Byłoby to wysoce niemądre i nielogiczne, gdyby ktośkolwiek, bolejąc nad naszą misją dramatyczną, chciał domagać się opery. — Nieprawdą jest wręcz twierdzenie, jakoby w artykule swym groził był panu B. i aktorom „aż zbiorową krucjata”, — natomiast prawdą jest, że takie głosy odzywały

się pośród naszych ziemian i inteligencji miejskiej, którzy w licznych listach do redakcji domagali się poruszenia sprawy w celu naprawy naszych stosunków teatralnych.

Zbliżam się ku końcowi. P. Bieczynski powiada na wstępie, że „przyjął dyrekcję jedynie i wyłącznie w interesie Teatru, by przyspieszyć jego otwarcie, oraz aby umożliwić dalszą egzystencję artystom poznańskim”, a dalej, że prowadzi teatr „na własne ryzyko” itp. Przedewszystkiem „ryzyko” to jest fikcją, gdyż skoro artyści są na „działach”, uatenczały ryzyko ponoszą równomiernie wszyscy pobierający działówki, a nie wyłącznie p. B. Twierdzi więc p. B. że chciał „przyspieszyć otwarcie teatru i ratować aktorów”. A czy pan B. nie przypomnia już sobie, jak bardzo był przeciwny „wpuszczaniu rozbitków z Król. Jadwigi do teatru”, jak piszącote słowa usiłował przekonać, że „któż dziś pójdzie do teatru?” Było to w r. 1915. Przypominam dalej, że były różne kandydatury do objęcia dyrekcji fachowej na czas wojny, wspomnijmy choćby Rygię, Lelewicza, później Dobrzańskich. Po przestaniu na przypomnieniu. Jak to wszystko p. B. pogodzić chce z obecnem twierdzeniem o chęci „przyspieszenia otwarcia teatru” — to już jego tajemnica. Wysuwanie zaś przy każdej sposobności „braku subwencji” jest bezprzedmiotowe, — bo jeżeli Szczurkiewiczowi i Lelewiczowi subwencje mieli, to też mieli i obrzymie wydatki na stale kompletowane rekwizytory i na utrzymanie wielkich zespołów. Wydatki te dzisiaj nie istnieją, z wyjątkiem jednego małego: 25 mk. od każdego przedstawienia za użycie mebli Szczurkiewiczów na ich konto.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

Tak oto przedstawiają się w świetle prawdy rzekomo przezemnie „zmyślone lub fałszywie przedstawione fakty i plotki” — jak wobec nich wyglądają „twierdzenia i wyjaśnienia” pana B. B. Tak, p. B. B., sofistyką prowadzi do zaciemnienia i pogmatwania sprawy, a nam chodzi o jej wyjaśnienie i naprawę w granicach dzisiejszych możliwości.

nych autonomicznych i ¼ jej podatków czyszczowo-państwowych.

6. Uregulować komunikację. Gdyby na tem poprzestać, czytelnik mógłby sądzić, że jeśli tyle jeszcze uczynić w Zakopanem trzeba — to właściwie Zakopane nie jest stacją klimatyczną, zasługującą wogóle na jakokolwiek frekwencję.

Jałoby niesłusznie, bo pewne bene i to wiele znaczące w Zakopanem jest — dzięki przyrodzie.

Po pierwsze bliskość wysokich gór, jego rozległość na płaszczynie prawie, jego polski mało skażony charakter. Są chłodniki, jeden uregulowany potok, tor saneczkowy, wolne od zabudowań fermy zewnętrzne i wewnętrzne, wodociągi. Jest kilka domów gdzie pewien ład i porządek da się utrzymać, kilka gustownych will. Po wojnie będzie elektryczne oświetlenie (przerwana budowa). Ale to wszystko dobre może się doszczętnie zmarnować jeśli. — jak to już zwróciło uwagę Wydziałowi Krajowemu Tow. Iekarskie z Warszawy — nie nastąpi jaknajrychlej uregulowanie rozwoju Zakopanego. Dziś jeszcze jako tako różne — za lat kilka będzie obrzydliwym miasteczkiem, gorszem od prymitywnej wsi, która przynajmniej ma urok prostoty.

Niechże więc dla lepszej przyszłości Zakopanego czynnik miejscowy stworzą jedno zgodne, solidarnie radzące ciało, bez protestów od uchwał i wiecznych wyborów; ale i władze wyższe niech dopomoga szybko decyzyj i usunięciem przeszkód biurowych, niech im nasłają urzędników, godnych przeważnie dymisji, a przy odbudowie narodowego mienia i bytu odżyje i uszlachetni się Zakopane Pertinax.

Kronika sądowa.

8 lat domu karnego za oszukańcza wynajmowanie mieszkań. W maju br. prowadził we Wrocławiu niecie rzem osło pewien oszust mieszkaniowy, który pod maską przedadzonego urzędnika pocztowego lub urzędnika kolejowego wynajmował pokoje meblowane, kazał się przez właścicielkę pokoju przez dwa dni żywić, a następnie, nie zapłaciwszy za nic, zniknął bez śladu. Gdy zażądano od niego zgóry zapłaty, wymówił się tem, że ma wielkie wydatki, spowodowane przez przeprowadzkę, a zamiast pieniędzy, dawał wynajmicielowi komo kwit na 10 centnarów węgla, które miały się znajdować na dworcu w znacznej ilości, a które miały być jego własnością. Aby nie wzbudzić podejrzenia i przekonać upominających się o należność, pokazywał sfalszowany dokument, wystawiony rzekomo przez urząd kolejowy, w którym podana była wartość znajdujących się na kolei rzecz. wwnosząca 9500 marek. W jednym miejscu zabrał oszust nawet papiery wartościowe, a w innym zaopatrył się sownie w żywność. Gdy poli-

Rodacy!

jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłajcie nam papierosy z fabryki „Wulkan”

J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie.

Wasz Braclia z pola bitwy.

cja w czerwcu wysiedziła oszusta w osobie karanego już kilkakrotnie ciężkim więzieniem robotnika Ryszarda Gruschkego, zdołał on ukrzywdzić już 22 wynajm. pokoi. Izba karna we Wrocławiu skazała obecnie Gruschkego za oszustwo połączone z ciężkim sfalszowaniem dokumentów i za kradzież na 8 lat domu karnego, 10 lat utraty praw honorowych i 3300 mk. grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na dalszych 220 dni domu karnego. (b)

— (b) Niefortunną ucieczką z więzienia w Sopotach podjęli 13. maja br. czeladnik rzeźniczy Gloddeck, wychowankowie zakładu Pałazyński i Abraham i robotnicy Cyperski i Lipp z Sopot i Oliwy. Napadli oni na dozorcę więzienia i chcieli go udusić, co im się jednak nie udało. Czładnik rzeźniczy Gloddeck stawać będzie przed sądem przysięgłych. Dalszych trzech oskarżonych, jeszcze w młodym wieku będących, skazał sąd w Gdańsku na 2 i pół, rok i pół roku więzienia. Lipka sąd uwolnił.

Wiadomości z dalszych stron.

— Najnowsze wykopaliska na Wawelu. Prof. Adolf Szyzko - Bobusz, kierownik odnowienia król. zamku na Wawelu, ogłasza: Poszukiwania, przeprowadzone przezemnie w ubiegłym miesiącu w zachodnim skrzydle arkadowego podwórca na Wawelu, doprowadziły do odnalezienia murów budowli najstarszej, nie tylko na Wawelu, ale z pewnością w całej Polsce. Jest to budynek kościelny o planie w kształcie czworoboku, wysoki w części zachowanej do 6 metrów, stawiany z płaskich płyt piaskowca na czystym wapieniu. Podobne budynki kościelne w Europie południowej i zachodniej, z rzadka rozsiiane, pochodzą z VI—VIII wieku naszej ery. Jeśli nasz budynek nie jest tak dawny, to w każdym razie nie pochodzi z czasów późniejszych, niż wiek IX lub X. Żrzy przebudowie zamku w XIV wieku za Kazimierza Wielkiego oszczędzono ten kościół, włączając go w obręb zamku, dopiero w XVI wieku, stawiając pałac renesansowy, zamieniono go na część składową oficyi zamkowych, a w połowie XIX wieku ztarto resztkę śladów przy budowie obecnego, pozbawionego arkad skrzydła podwórca. Niezawodnie jest to kościół św. Feliksa i Adauka, o którym wspomina Długosz, nadmieniając, że był to kościół okrągły, wysoki, budowany starożytnym sposobem i służył za gontynę pogańską, zanim polacy przyjęli chrześcijaństwo. Po uporządkowaniu wykopaliska i urzędzeniu odpowiedniego zejścia do pierwotnego poziomu kościoła (prawie trzy metry poniżej poziomu podwórca arkadowego), ten ciekawy zabytek naszej zamierzonej przeszłości stanie się dostępny dla zwiedzających.

— Zasypany górnik. W Herne w kopalni „Friedrich der Grosse“ dostał się Franciszek Nowakowski pod nagłe spadające węgle. Nieszczęśliwego wydobyto zpod kamieni jako trupa. Osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Tylko jutro jeszcze

przyjmują zamówienia na „Kurjera Poznańskiego“ na kwartał czwarty listowi. Od wtorku już należy zamówienie skutecznie na poczcie, co połączone jest z trudnościami.

W każdym razie prosimy przedpłatę odnowić zczasu, aby nie narazić się na brak pierwszych numerów z października.

Abonament kwartalny wynosi mk. 3,60 a z odnośnikiem do domu mk. 4,02.

ADMINISTRACJA.

Nowe wydawnictwa.

„Tygodnik Ilustrowany“. Ostatnie dwa zeszyty „Tygodnika Ilustrowanego“ z 8. i 15.

Tadeusz Konczyński. 66

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Dokończenie.)

Tajne drzwi rozwarły się... ukazała się rosła postać Tytusa.

Stęskniony przypadł do jej kolan, okrywał jej ręce i twarz pocałunkami, z ust jego wybiegły zaklęcia i prośby:

— Fala! Daruj mi! Już było zapóźno! Wnieśli posąg do świątyni. Lud modlił się do niego! Przebacz mi. Nie mogłem ukryć Erosa! Ach gdybyś ujrzała te wspaniałe rzeźby... te subtelne kształty, zrozumiłabyś mnie zupełnie. Od tego boga idzie urok, któremu nikt nie może się oprzeć. Gdy go zobaczysz, przyznasz sama...

— Chciałabym — odparła przyciszonym głosem, odplacając mu pocałunki pocałunkami.

— Wierzysz mi?

— Trochę... bardzo małuśko...

Zasępił się lekko.

— Ach twoja broszura! Rozumiem! Daruj! Nie mogłem postąpić inaczej!

Pani Rafaela popatrzyła mu w oczy z miłością.

— Titi czy w świątyni — zapytała z myślą ukrytą — plonie ogień przed posągiem Erosa?

— Plomienie biją fontannami — zawołał z ogromnym entuzjazmem.

— Plomienie biją fontannami — powtórzała sama do siebie na pół senna — To dobrze! to dobrze!

On zaś przypadł ustami do jej dłoni drobnych, splecionych na kolanach i okrywając je plomieniami pocałunków szeptał:

— Fala, przebac mi!

— Co? Titi?

— Wszystko, wszystko! mój nierozum i moja lekkomyślność moja dawną oschłość

września zawierają treść bardzo interesującą, między innymi artykuły następujące: Z. Debieckiego »Wędrowka narodów« (podczas wojny światowej); Aramis »Przepowiednie i przeczucia«; Ant. Langiego »Wobec Jutra« (aforyzmy o literaturze); Cz. Jankowskiego »Parja«; Moniuszki; Henryka Mościckiego »Zgon generała Jasińskiego« (1794); Wacława Rogowicza »Lud siermiężny — swemu rycerzowi« (o pomniku Bartosa-Głowackiego w Warszawie); »Podlaska dusza... podlaska sukmana«; Wl.

»Ilustracji, pomiędzy temi reprodukcje: Józefa Krasnowolskiego »Na łące«, W. Wodzinowskiego »Pieszczoszek«, St. Straszkiwicza »Jurtrzenka«, St. Czarnowskiego projekt pomnika Wojciecha Bartosza-Głowackiego. — W dziale powieściowym znajdujemy dalsze ciągi: Alberta Dorringtona »Przygody kapitana Havesa« oraz Wl. Łozińskiego »Pierwsi galicjanie«. — »Tygodnik Ilustrowany« abonować można za pośrednictwem każdej księgarni; skład główny u M. Niemierkiewicza w Poznaniu.

Bojarskiej »Plon pracy oświatowej i organizacji z jednego miesiąca«, Jana Czempinowskiego »Warszawa podczas wojny«, Tad. Kończynskiego »W kalejdoskopie sceny«, Mariannę »Nasza pogawędka« mówj o przybraniach sukien, dążących ku pewnej artystycznej indywidualności, która każde ubranie potrafi w ładny, wdzięczny sposób wyróżnić; Z. Rózyckiego wiersz pt. »Obietnica«. »Bluszc« rozpoczął obecnie druk trzeciej powieści, a mianowicie Leonji Grabskiej pt. »Spętania«. »Bluszc« abonować można w każdej księgarni; skład główny znajduje się w księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu.

z naszych czasopiśm.

Przetwory owocowe bez cukru — uzupełnienie »spizarni i zapasów zimowych« ułożyła Marta Norkowska. — Warszawa, 1917. Gebethner i Wolff. Stron 75.

Podręcznik to niezmiernie pożyteczny, w dzisiejszych czasach wręcz niezbędny w wszelkich gospodarstwach domowych. Poszczególne rozdziały zawierają treść następującą: Kilka uwag o pożyteczności owoców; Jak zużytkować owoce? (surowe, pieczone, suszone); Powidła, marmelady, pasty i sery owocowe; Galarety bez cukru; Czem zastąpić cukier? Kompoty i konserwy sterylizowane; Kompoty pod pakietem; Soki bez cukru; Owoce w occie i ocet owocowy; Przechowywanie owoców świeżych na zimę; Czem zastąpić herbate i kawę?

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— W. Jan.: Pisać można po polsku, ale podawać wolno wiadomości tylko osobiste. Adres: „Komitet Polski“, Stockholm, Wallingaton 28. (K.)

— H. A m b.: W. Trampeczyński, Poznań — Posen, Wilhelmstr. 5. (K.)

Ziogni stanu cywilnego.

W dniu 21. września zgłoszono:
Żołnierz, robotnik Michał Czypicki 19 lat.
Zamężna Jadwiga Koczorowska z domu Wysskok 45 lat. Józef Schmidt 10 mies. Marja Trzoska 6 lat. Służąca Meta Simon 19 lat. Służąca Marja Kasprowicz 26 lat. Joanna Kazmierska 5 mies. Żołnierz uczeń bankowy Jan Kazmierz Kubicki 23 lata. Podoficer Teodor Drows 24 lata. Żołnierz, Hugon Nelde 36 lat. Żołnierz, listowy Oton Mahanke 26 lat. Żołnierz maszynista Andrzej Zielonacki 43 lata. Robotnik Jakób Tomatka 56 lat.

STARTE.

WINA WĘGERSKIE

z roku 1880 1893 — 1890 i t. d.

SZLACHETNE KRESCENCIE

MAGNACKIE (w 1/2 gąsiorkach)

rownież

SŁODKIE WINA czerwone i żółte,

WYTRAWNE WĘGERSKIE —

SAMORODNE

CZERWONE FRANCUSKIE

CZERWONE HISPANSKIE

BURGUNDZKIE — MOZELSKIE,

RENSKIE — HESKIE

HURTOWNIA WIN 9212

B. KASPROWICZ w GNIEZNIU.

Wynik nowej pożyczki

musi

być wielki.

Po upadku Rygi, po odparciu na wszystkich frontach ofensyw, nieprzyjaciele nasi chyba tylko jeszcze cię nadziei mieć mogą: że pod względem gospodarczym wyczerpujemy ostatek sił naszych.

Ujemny wynik pożyczki przedłużyłby wojnę w nieskończoność, bo nieprzyjaciele nabraliby nowej otuchy i tworzyliby nowe zniszczenia plany.

Dlatego podpisujcie!

8983

Perzwnskiego dwie satyry »Sezon jesienny« i »Inkluz«; oraz Leona Chrzanowskiego wiersz »Po drodze«. Treści zeszytów tych dopełniają stale obfite rubryki: »Mieszkaniny literackie«, nekrologja i sprawy bieżące. Zeszyty te zdobi

»Bluszc«, pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone sprawom kobiecym. Ostatni zeszyt »Bluszcza« (nr. 36.) zawiera pomiędzy innymi treść następującą: Antoski »Dawne szkoły, nauczyciele i nauczycielki ludowe«, Stefani

— Już dawno przebaczyłam.

Zerwał się z kolan.

— Fala — mówił gorączkowo — statek naprawiony! możdzierz bije na wiwat. Pójdź ze mną! Wdziejesz znowu szatki europejskie.

Osunęła się w jego ramiona pełna ufności.

— Już tak się odzwyczaillam...

— Marynarze ustroili okręt kwiatami.

Maszyny dyszą z radości, że praca je czeka — chcą powitać panią. Czy wrócisz do mnie?

— Titi!

Z okrzykiem radości zarzuciła mu ręce na szyję w pocałunku długim splotła się z nim podobna raczej do wiośnianej Klyto, niż do siebie dawniej.

Do ucha szepnęła mu:

— A broszurę rzucisz w fontannę plomienia! Eros ją spali.

Ostatnia garstka obrońców starego porządku poddała się... rewolucja zwyciężyła na całej wyspie. Jeden tylko Peremides do ostatniej chwili wykonywał pilnie obowiązki, włożone na niego wówczas, kiedy ślubował wierność bogini Artemidzie.

Jakież było zdumienie pani Rafaeli, kiedy do komnaty królewskiej zaczęli napływać ze wszystkich stron dawni władcy wyspy i dawni więźniowie, wznosząc na jej cześć okrzyki, jakby ona była przywódczynią powstania.

I wywołała przewrót całkowity stosunków, panujących dotychczas na wyspie.

Jeszcze bardziej zmieszana się, kiedy baron wobec wszystkich przemówił do niej w te słowa:

— Winszuję pani Rafaelo! Wspaniale! Wspaniale! Pan Tytus zdradził tajemnicę. To pani kaźala mu kopać... i on dla pani dokopał się Erosa.

— Brawo! brawo z wyjątkiem — zawołał Gota - Gocki.

Pani Rafaela podała obie ręce mężowi i z wdzięcznością szepnęła:

— Jakiś ty dobry Titi!

W tej samej chwili podeszła do niej pani Storella pod ramię z Ovarrenem. Podala jej bukiet kwiatów.

— Pani już w europejskich szatach? — spytała ją królowa wyspy.

— A tak — odparła wdowa — ja i ten pan. Stęskniillśmy się za Europą.

Puddingraetz objaśnił tę nagłą zmianę uczuć wdowy jak mógł najlepiej.

— Tak pani Rafaelo, pani Storella szukała i znalazła. Oto jej czwarty typ - wzorowy! Trzy pierwsze, jako mniej wzorowe, umarły. Ten już nie umrze.

Ovarren uszczęśliwiony złożył ukłon obecnym i całując w rękę swą uszczęśliwioną narzeczoną, rzekł:

— Jeżeli ja, — to ja, ale jeżeli nie, —

— To także pan! zaręczam panu — skończył za niego baron zdanie warunkowe.

Tymczasem do sali wkroczył Peremides ze zbrojniami wprowadzając Kleona wystraszonego i zbiedzzonego śmiertelnie.

— Ratuj królowo! — zawołał dostojnik, padając na kolana przed panią Rafaelą.

— Dopuscił się świętokradztwa — oświadczył uroczystie Peremides. — Straż ujęła go w chwili, gdy po drabinie wspinał się do twojej sypialni.

Pani Rafaela zaśmiała się wesoło:

— Arcykapłanie! — upomniała go — jakże można było tak mnie kompromitować.

— Chciałem królowo ukryć się w twojej sypialni, bo tam najbezpieczniej.

— Przecież ci nie grozi.

— Mają mi wybrać najwyższe drzewo na wyspie — drżącym głosem skarżył się dostojnik.

Baron skłonił się i dodał do siebie:

— Jako dla najinteligentniejszego człowieka na wyspie.

— Ratuj mi królowo — wołał starzec — od zmysłów odchodzę.

— Wróć arcykapłanie do zmysłów — po-

cieszał go Puddingraetz — bo drzewo już ścięte.

— Jesteś ocalony — rzekła pani Rafaela. — Eros zniechęcony przez ciebie zwyciężył. Wszyscy są wolni na tej wyspie. Puśćcie go!

Wyspiarze zgotowali królowej owację. Diofotis i Klyto, rzucając kwiaty pod nogi Rafaeli, wołali w uniesieniu:

— Bogini Artemis!

Pani Rafaela dziękowała wszystkim gorąco, rozpromieniona szczęściem, które do niej wróciło.

— A teraz na pokład — zawołał Tytus. — Kto jaska, prosimy na śniadanie!

Gotta - Gocki uważał za stosowne zaobceić ze swej strony obecnych:

— Prosimy wszystkich z wyjątkiem!

W kilka dni później okręt „Eureka“ płynął pełną parą do Europy. Na pokładzie, oparciu o burte okrętową, stali Tytus i jego żona, pełni wzajemnego oddania i ufności.

Potężna tarcza słoneczna zalewała blaskami przestrzeżone morskie, rodząc w milionach fal migotliwe światła tak, iż cała głębia mieniła się jak dywan z paciorków dzierzgany.

Oni jednak oboje mieli więcej blasku w swoich zrenicach i sercach, niż to słońce i niż to zwierciadło morskie.

— Burza osadziła na rafie nasz statek — mówił Tytus — i burza zdjęła go z rafy.

— Tak samo było ze statkiem naszej miłości — odparła Rafaela — burza ją chciała zniszczyć, burza ją ocaliła.

— I ocaliła naszą wiarę w piękno życia... — I przekonała nas — dodała żona — że bez słońca poezji miłość jest martwą i zimną... że potęgę miłości trzeba uszlachetniać i ukrzyżować, bo może rozbić się na o d l u d n e j w y s p i e, gdzie już niema dla duszy żadnego ratunku...

Oczy ich związały się w długim gorącym spojrzaniu.

KONIEC.

Modne kelnierzyki i zaboty, Nowości! Kalamajski Plac wilhelmski 2

Na podstawie uzyskanego głównego komisjonerstwa

kupują

kartofle do sadzenia, wszelkie warzywa,

jak marchew, brukiew i t. d., na najdogodniejszych warunkach

Spółki pod nazwą: **ROLNIK** Einkaufs- u. Absatzverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

8718

należące do Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w następujących miejscowościach:

Barein, Borek, Buk, Czarnków, Czempin, Dobrzyca, Gniezno, Gostyń, Grodzisk, Janówiec, Jaraczew, Jarocin, Jutrosin, Inowrocław, Koronowo, Kostrzyn, Koźmin, Krotoszyn, Krzywiń, Kórnik, Lubasz, Lwówek, Łobzenica, Miejska Górka, Międzybódz, Mogilno, Nakło, Osieczna, Ostrzeszów, Pakość, Pniewy, Poniec, Poznań („Rolnik“ i „Związek Ziemi“), Rawicz, Rogoźno, Skoki, Sieraków, Śmigiel, Śrem, Środa, Strzałków, Strzelno, Szamotuły, Szubin, Trzemeszno, Witkowo, Wągrówiec, Wronki, Września, Żnin, Żerków, Brodnica, Chełmża, Kościerzyna, Lubawa, Łasin, Nowe Miasto, Sepolno, Świecie, Stejsca, Tezew, Tuchola, Więcbork, Złotów.

Kapelusze

piłśniowe, aksamitne
i filcowe, fantazyjne
i skromne fasony

dla pań i panienek

== poleca po cenach przystępnych ==

Z. LEWICKA

Magazyn kapeluszy damskich
Poznań, ulica Jezuicka 12.

Projekty mebli

chtoskich,
małomieszczastkich
wielkomiejskich
biurowych
hotelowych
sklepowych itd.

oparte na swęjskich motywach,
kupuje za gotówkę lub na zamówienie

Centr. Biuro przemysłu drzewnego c. k. Namiestnictwa

(C o G.) i Wydziału krajowego 8672
Kraków, Basztowa 17 II p.

Także wnosić można oferty na wszelkie materiały stolarskie,
złazzenia o prace w fabrykach stolarskich i zwracać się w wszel-
kich sprawach wchodzących w zakres przemysłu stolarskiego.

Kupujemy każdą ilość

stomy i siana

w stanie prasowanym lub nieprasowa-
nym ze stacji sprzedającego po obec-
nych cenach maksymalnych i prosimy
o oferty. — O zezwolenie u związku
oraz zezwolenie na wywóz postaramy
się sami za wyjaśnieniem celu kupna.

Rolnicze towarzystwo handl.-hurt. Tow.
(Landwirtsch. Grosshandels-gesellschaft m. b. H.) z o. o.

Gdańsk. 9537
Telefon 3200. Oddział stomy.

Ożenki

Wdówka z małego miasteczka,
bezdzienna lat 84, miłego uspo-
bienia i zgrabna, posiadająca ma-
jątek, ma zamiar zapoznać się z
lepszym panem ożem.

zamążpójścia.

Wdowiec z 2-3 dziećmi niewy-
kluczony. Złośz do eksp. Kurjera
Pozna. pod nr. 9778.

meża

Dla dobrze mi znanej pani, 40 lat
intel. z majątkiem 10 tys., poszukuje

Reflektuje się tylko na panów intel-
z dobrym charakterem, w wiek.
45-55 lat i na pewnym stanowi-
sku. Oferty z fotografią ur. się
do eksp. K. ri. Pozn. pod nr. 9364.

ZIEMNIAKÓW

Wspaniałe mieszkanie stoi po leka-
rzu, który miasto opuszcza, do dy-
spozycji. Zgłoszenia przyjmie eks-
pedytor Kurjera pod nr. 9318.

BANK

Związku Spółek Zarobkowych

Poznań, ul. Wilhelmowska 26.

Filja w Toruniu, Łaziebna 21-23.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.

Pośredniczymy mianowicie

w zakupie i sprzedaży papierów państwowych,

listów zastawnych, akcji i t. d.

Szanownemu kupiectwu
zwracamy uwagę, że inkasujemy czek, weksle,
konosamenty i listy przewozowe.

864

Rzadka okazja!

Poszukuję współnika z kapitałem 6 do 8000 mk.

do większego przedsiębiorstwa. Posiłek konieczny. Łask.
zgłosz. do eksp. Kurj. Pozn. pod „Laborum“ nr. 9816.

Dzielnia ksiązkowa

z kilkolet. praktyką, obecnie w 3-
letniej posadzie, poszukuje od 1. 10
lub później **posady**
w banku lub większym przedsiębior-
stwie ewentl. przyjmie zastępstwo
na kilka godzin dziennie. Zgł. pod
nr. 9759. do eksped. Kurj. Pozn.

Mieszkanie wielkopanie

7 pokoi z wszelk. wygod., centf.
ogrzew. i ciepła woda
przy ul. Marjańskiej 4. I. p.
zaraz lub później do wynajęcia.
B. lsz. wiadom. udzieli 9709
M. Powidzki, ul. B. smarka 8.

Od 1. 10. poszukuję się dzierżawy

Bona

z pozwoleniem regencyjnym przy-
mie obowiązki ochraniać na ws-
zędzieby się mogła także opiekować
chorzymi. Łaskawe oferty pod nr.
9820 do ekspedycji min. pisma

składu

przy głównej ulicy, nie drożej
jak 50.- mk. miesięcznie. Zgłosz.
pod nr. 9821 do eksp. Kurjera.

Sprzedaje

Kartofflarke Neu-Vulkan

ma do oddania 9784

F. W. Müller

Swiebodzin (Schwiebus).

Moja

cegelnia pierścieniowa

komplet urządz. i wyrobionym
materjałem z or. 71 morg roli
i kl. położona przy mieście Ko-
źminie, gdzie znajdują się wyższa
szkoła jest z powodu braku
większego majątku natchybiast

do nabycia-

Ilipotki są świeżo uregul. w lata
30-40 tys. mk. 9810
Wszelaki, Koźmin. (Koschmin)
Telefon 59.

Kamienica

z dużym podwórkiem i ogrodem,
kładami est. w ożywionej ulicy
Ostrowa jest na sprzedaż. —
Zgł. do Kur. Pozn. pod nr. 9838.

Poszukuje się kupca nowej lub
używanej

maszyny do pisania

Szybkie zgłoszenia z podaniem
ceny i systemu maszyny uprasza
się pod nr. do 9852. do eksp. Ored.

Ucznia poszukuje

Fryzjer damski, męski i perukarz,
ul. Wilhelmowska nr. 19.
Uczeń, który już był u fryzjera
ma pierwszeństwo. 9664.

Dzierżaw.

2 mieszkania

3. pokojowe part. i III. pi.

z balkonem w bardzo miłym po-
łożeniu do wynajęcia od 1. paźdz.
Inform. udzieli administracja
przy Grobli nr. 29a. I. p. 9815

Poszukuję dzierżawy probostwa lub folwarku.

Zgłoszenia
p. nr. 9819
do eksped.
Kurjera Poznańskiego.

W okolicy Czapur
pod Starolegą położoną

rolę

swoją, około 30 morg
mam zamiar wydzierżawić
J. Priwin, pl. Wilhelmowski 11

Bardzo mile mieszkanie 4-pokoj.

z balkonem, kuchnią, łazienką i dogodnymi przynależnościami na
II. piętrze wprost wili z ogrodem do wynajęcia od 1. paźdz. 17.
przy Grobli nr. 29a. Informacji udzieli administracja domu
przy Grobli nr. 29a I. piętro. 9880

Końskie parchy

szybko, pewno i nieszkodliwie dzia-
łający środek „Rohöl-Kompo-
sition S.“ Kuracja 1 koma
7-10 mk. Po większych majątkach
wylecz. do 200 koni ze skutkiem

Apteka w Śremie
(Schrimm). 7428

Bielizna trwała!

Bieliznę męską wypraną
i wyprasowaną.
kolnierzyki 50 f.
mankiety 70 f.
przedki 50 f.

oreparuje się na trwałą
bieliznę do zmywania —
Wilhelmowska 3a w składz o

tylko w dni powszednie
od godz. 8-12 1/2, 3-6,
naroż. ul. Fryderykowskiej
naprzeciw poczty.

Praca

W mieście powiatowym wskuje
bardzo korzystna posada

dla lekarza.

Wspaniałe mieszkanie stoi po leka-
rzu, który miasto opuszcza, do dy-
spozycji. Zgłoszenia przyjmie eks-
pedytor Kurjera pod nr. 9318.

Dzielnia ksiązkowa

któraby w chwilach wolnych za-
jęła się i ekspedycją. Osoby
z dłuższą praktyką ma-
pierszeństwo. Zgłosz. z podaniem
warunków przy wolnym mieszkaniu
i utrzymaniu uprasza się do eks-
pedycji Kurjera Poznańskiego. pod nr. 9836.

Od 1. 10. potrzebna

Młoda inteligentna panienka

znająca ksiązkowość, stenografię i
pisanie na maszynie
poszukuje posady.
Zgłosz. pod nr. 9721 do Oredów

Potrzebna wyreczycielka

umiejąca dobrze gotować, prasować
męską bieliznę i szyć.

L. Malaszkowska
Wąbrzeźna (Briesen W. Pr)
Drogiarza 9211

Wymowni a sumienni, ugrzeźnieni: panowie

także panie) zna da zaszczy-
tne, nietrudne, zyskowe
zajęcie (także jako pobożne.
Adresować: 9241
Karol Rzepecki, Poznań
(Pozna 440) dot. 15 f. smazek na odp.

Ucznia

z dobrej rodziny i z lepszym wy-
kształceniem szkolnym. 9766
W. Iliski, Śrem (Sohr'mm)
skład tow. kolonj. i delikatesów

Potrzebna 9717

panna

skromna z dobrej rodziny do ek-
spedycji kolonialnego i winiarni. Zgłosz.
ośm. z dołączeniem fotogr. i pod-
prezacji przy wolnym utrzymaniu

A. Dembinski, Kościan.

Poszukiwany starszy subjekt handlowy,

z wykształceniem i doświadczeniem
w handlu towarowym i t. d.
niegły w jęz. pol. i niem., wolny
od wojska, reprezentacyjny. Oferty
z odp. sam. świad. i fot. Zjednoczo-
n. firmy DROBNER, Kraków.

Poszukujemy zaraz wzgl. od 1. października r. b. pomocnika lub ksiązkowej

z branży zbożowej i ziem-
niaków. Zgłoszenia z podaniem
sensu i kopji świadectw przy-
muję 9805

„ROLNIK“ Einkaufs- und Absatz Verein

E. G. m. b. H.
Rogoźno - Rogasen.